GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr. 254 | Częstochowa, niedziela 16 grudnia 1945 r. | Rok I.

Byrnes przybył do Moskwy

Samolot ministra zabłąkał się w czasie burzy śnieżnej

MOSKWA (Antena wł.) — **Amerykański sekretarz stanu James Byrnes przybył w dniu wczorajszym w godzinach wieczornych do stolicy Związku Radzieckiego, by wziąć udział w rozpoczynających się w dniu jutrzejszym obradach ministrów spraw zagranicznych trzech wielkich mocarstw.**

Wielkie wrażenie wywołała wiadomość, że samolot wiozący ministra Byrnesa, będąc w drodze do Moskwy, zabłądził w czasie burzy śnieżnej i przybył na lotnisko moskiewskie ze znacznym opóźnieniem, mając zapas benzyny wystarczający jeszcze zaledwie na 10 minut lotu.

Po przybyciu do Moskwy sekretarz stanu Byrnes oświadczył, że w czasie konferencji odbędą się między kierownikami polityki zagranicznej trzech mocarstw nieoficjalne szczere rozmowy, które niewątpliwie przyczynią się do wyjaśnienia horyzontu politycznego. Celem konferencji — zdaniem ministra Byrnesa — będzie utrzymanie ducha, w jakim zostało osiągnięte porozumienie w Jałcie.

Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Bevin, który wczoraj opuścił Londyn, przybył do Berlina, gdzie odbył rozmowy z marszałkiem Montgomery. Dzisiaj w godzinach porannych minister Bevin miał wyjechać z Berlina, udając się wprost do Moskwy.

W stolicy Związku Radzieckiego na razie nic jeszcze nie jest wiadome oficjalnie co do porządku obrad w czasie konferencji. Na ogół przypuszcza się jednak, że tematem dyskusji będzie przede wszystkim sprawa Persji.

LONDYN (BBC). — Minister Bevin, który wczoraj wyleciał z Londynu, po krótkim pobycie w Berlinie spodziewany jest w Moskwie dzisiaj, tak, że prawdopodobnie jeszcze w ciągu popołudnia dnia dzisiejszego będą mogły odbyć się wstępne rozmowy pomiędzy ministrami spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE WOJEWODY WIŚLICZA

WARSZAWA. — Podczas obrad KC PPR referat sprawozdawczo-organizacyjny wygłosił ob. R. Zambrowski. Prelegent po omówieniu chlubnej działalności generała A. Zawadzkiego, wojewody śląsko-dąbrowskiego, podkreślił z uznaniem zasługi mjr. Wiślicza, wojewody kieleckiego. Mjr. Wiślicz dobrze zasłużył się jako organizator brygad do walki z niemcami podczas okupacji, potem zaś jako dzielny i sprężysty włodarz Kielecczyzny.

UMOWA Z BRETTON WOODS WCHODZI W ŻYCIE

LONDYN (Antena wł.) — Brytyjska Izba Gmin zatwierdziła wczoraj ustawę o wejściu w życie umowy z Bretton Woods. — W kilka godzin potem jeden z brytyjskich rzeczników finansowych przebywających, w tej sprawie w Stanach Zjednoczonych lord Halifax wygłosił w Waszyngtonie przemówienie, w którym stwierdził, że zawarte porozumienie przyniesie korzyści, zarówno dla Wielkiej Brytanii, jak i dla Stanów Zjednoczonych i przyczyni się w znacznym stopniu do rozwoju handlu światowego.

Francusko-brytyjskie porozumienie w sprawie Lewantu

LONDYN (BBC). — Zgodnie z osiągniętym porozumieniem pomiędzy Francją a Wielką Brytanią w sprawach Lewantu, oba państwa przystąpią do metodycznego przegrupowywania i wycofywania swoich wojsk z krajów Lewantu.

Londyński „Times", omawiając układ lewantyński, nazywa go wielkim krokiem naprzód w kierunku koordynacji zagadnień wschodnich, interesujących i intrygujących cały świat. Poza niewątpliwie korzystnym wpływem, jaki układ ten wywrze na wspomniane zagadnienia, jest on krokiem wstępnym do bardziej ścisłego związku Wielkiej Brytanii z Francją.

Rzecznik radia paryskiego omawiając zawarte porozumienie w sprawach Lewantu, podniósł również niewątpliwe korzyści, wypływające z niego, zarówno dla obu państw zainteresowanych, jak i dla rozjaśnienia sytuacji na Wschodzie. Zaznaczył on, że różnice zdań, jakie do chwili osiągnięcia porozumienia istniały, były dla Francji nad wyraz przykre.

USTĄPIENIE AMBASADORA USA W BELGII

WASZYNGTON (BBC). — Prezydent Stanów Zjednoczonych Truman przyjął w dniu wczorajszym rezygnację ambasadora USA w Belgii z jego stanowiska.

Noel Becker przemawia za siedzibą Organizacji Narodów Zjedn. w Europie

LONDYN (BBC). — Na ponownym posiedzeniu jednej z komisyj przygotowawczych Organizacji Narodów Zjednoczonych, zajmującej się kwestią ustalenia siedziby Organizacji; przemawiał min. Noel Becker. W przemówieniu swoim popierającym projekt ustanowienia siedziby w Europie kontynentalnej, brytyjski mąż stanu powiedział, że na siedzibę dla Organizacji powinno się wybrać kraj najbardziej apolityczny, gwarantujący, że atmosfera, w jakiej działać będzie Organizacja, nie będzie zakłócona względami narodowościowymi. Siedziba organizacji powinna być Europa dlatego, że tutaj właśnie zaznacza się najjaskrawiej nagłość problemów wojny, głodu i zatrudnienia. Jakikolwiek będzie wynik konferencyj w sprawie wyboru siedziby Organizacji rząd Wielkiej Brytanii przyjmie go bez żadnych sprzeciwów i dołoży wszelkich starań, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych podjęła jak najszybciej i jak najwydatniej swoją działalność.

KORESPONDENCI BRYTYJSCY ZWIEDZĄ STREFĘ OKUPACYJNĄ SOWIECKĄ

LONDYN (BBC). — Stosownie do zgody wyrażonej ostatnio przez marszałka Żukowa, korespondenci brytyjscy zwiedzą strefę okupacyjną sowiecką. Spodziewany jest również przyjazd grup poszukujących zaginionych podczas wojny obywateli Wielkiej Brytanii.

PROCES NORYMBERSKI ODROCZONY DO PONIEDZIAŁKU

NORYMBERGA (Antena wł.) — **Jak donoszą z Norymbergi, rozprawa przeciwko głównym przestępcom wojennym została odroczona do poniedziałku.**

Z NIEMIEC OKUPOWANYCH

LONDYN (BBC). — Brytyjskie władze okupacyjne przystępują do przejścia z administracji wojskowej na podlegającym im terytorium niemieckim na administrację cywilną. W związku z tym dokonuje się obecnie wyboru i doszkalania personelu cywilnego, który zastąpi personel wojskowy. Plan przeprowadzania reorganizacji władz okupacyjnych podobny jest do planu, według którego taką reorganizację przeprowadziły amerykańskie władze w podlegającej im strefie okupowanej. Dowódcy wojskowi brytyjscy pozostaną ściśle dla celów dowodzenia oddziałami wojsk okupacyjnych.

Premier bułgarski dementuje plotki

SOFIA (Antena wł.) — Premier bułgarski Georgiew oświadczył oficjalnie, że rozpowszechniana przez pewne koła wiadomość jakoby nowy parlament bułgarski miał na swym pierwszym posiedzeniu, na które zbierze się dzisiaj, proklamować republikę i ogłosić obalenie monarchii, nie odpowiada prawdzie. Premier bułgarski stwierdził, że parlament nie może sam dokonywać żadnych zmian w konstytucji.

AMNESTIA W GRECJI

ATENY (Antena wł.) — W czasie posiedzenia, które odbyło się w dniu wczorajszym gabinet grecki uzgodnił ostatecznie ustawę o amnestii. Amnestii podlegają przestępstwa popełnione w okresie czasu, zawartym między kwietniem roku 1941 a lutym 1945. Ustawa o amnestii obejmie około 87.000 więźniów.

NOWE WŁOSKIE PRAWO WYBORCZE

RZYM (Antena wł.) — Projekt nowego prawa wyborczego został przedłożony do rozpatrzenia włoskiemu Zgromadzeniu Narodowemu. Według wiadomości nadeszłych z Rzymu projekt ten opiera się na dwu głównych podstawach, czyli na powszechnym i proporcjonalnym głosowaniu.

Zlikwidowanie szajki bandyckiej w Częstochowie

Wczoraj o godzinie 17-ej II Komisariat Milicji Obywatelskiej w Częstochowie został zaalarmowany telefonicznie **o napadzie bandyckim** na sklep fryzjerski Gordona przy ul. Piastowskiej. Milicjanci natychmiast udali się na miejsce, gdzie wywiązała się **ostra walka**. Bandyci **byli uzbrojeni w broń krótką i automatyczną**. W wyniku starcia **zginął na miejscu milicjant Struzik Edward. Plutonowy Kuśmierz Leon czterokrotnie ranny zmarł w szpitalu** o godz. 20.20. **Jednego bandytę zabito na miejscu, drugiego raniono w nogę, trzeciego ujęto** na miejscu przestępstwa. **Za zbiegłym hersztem trwał całonocny pościg, w wyniku którego został on ujęty o godzinie 4,10 rano, w chwili, gdy szykował się do ucieczki z terenu Częstochowy.**

Znaleziono większą ilość broni krótkiej i automatycznej, pochodzącej częściowo z rozbrojonego przez bandytów posterunku Milicji Obywatelskiej w Przyrowie. **Rozgromiona banda ma na sumieniu cały szereg napadów rabunkowych, między innymi wymieniony już napad na posterunek M. O. w Przyrowie oraz na majątek Noconia w Zawadzie.**

Zamordowani przez zbirów dzielni funkcjonariusze M. O. ś. p. Edward Struzik i Leon Kuśmierz pozostawili liczne rodziny. Obaj byli żonaci i mieli drobne dzieci.

Rozgromienie groźnej szajki bandyckiej należy policzyć jako wielki sukces naszej milicji, która wykazała wiele inicjatywy i energii oraz tak drogo okupionej śmiercią dwóch kolegów ofiarności.

Cześć poległym na posterunku!

Krok do lepszej przyszłości

W niedzielę, w Moskwie zasiądą przy stole konferencyjnym Mołotow, Byrnes i Bevin by w ciągu dwóch tygodni uzgodnić zapatrywania rządów trzech wielkich mocarstw odnośnie wielu zagadnień nieuporządkowanych do tej pory. Wiadomość o obradach moskiewskich odbiła się szerokim echem w całym dosłownie świecie znajdując wszędzie przychylne przyjęcie. Nikt nie ma złudzeń, że wszystkie sporne kwestie zostaną definitywnie załatwione w czasie tej konferencji. Zbyt wiele zamętu wprowadziła sześcioletnia wojna światowa we wszystkich dziedzinach życia by zamęt ten można było zlikwidować w okresie zaledwie pół roku. Tym niemniej jednak pamiętać należy słowa Jamesa Byrnesa wypowiedziane po zakończeniu niefortunnych obrad londyńskich:

„Wierzę głęboko, że pokój i postęp zależą od rozumnego kompromisu. W tym duchu będę na przyszłych konferencjach reprezentował stanowisko Stanów Zjednoczonych". Niewątpliwą jest rzeczą że w atmosferze kompromisu potoczą się obecne rozmowy, a w takiej atmosferze wiele kwestii spornych znajdzie na pewno rozwiązanie. Osiągnięcie pełnego porozumienia we wszystkich zagadnieniach nie jest zresztą celem konferencji moskiewskiej. Jest ona konsekwencją uchwał powziętych w Jałcie i formalnie nie ma nic wspólnego z ostatnimi rozmowami ministrów spraw zagranicznych 5-ciu mocarstw w Londynie. Tym niemniej jednak obrady moskiewskie wiążą się faktycznie dość ściśle z ostatnią nieudałą konferencją. Obrady londyńskie stanęły jak wiadomo na niczym. Wiele spraw ważnych i istotnych pozostało w zawieszeniu. Brak konkretnego porozumienia wśród kierowników polityki pięciu mocarstw nie przyczynił się bynajmniej do wzmożenia wzajemnego zaufania. Niedomówienia jakie cechowały rozmowy londyńskie stały się uciążliwe dla całego świata. Konferencja moskiewska będzie więc niewątpliwie krokiem do wyjaśnienia takich kwestii. Obrady w Moskwie znajdą być może wyjście w wielu sprawach, które zostały otwarte po zakończeniu rozmów londyńskich.

Obok zagadnień współpracy międzynarodowej na pierwsze miejsce w czasie obrad moskiewskich wysunie się sprawa Iranu i sprawa wycofania z terytorium tego państwa wojsk brytyjskich i radzieckich. Z. S. R. R. opierając się na uchwałach powziętych w czasie konferencji krymskiej stoi na stanowisku iż oddziały sojusznicze winny opuścić terytorium Iranu dopiero w dniu 1 marca 1946 roku. Korespondenci dyplomatyczni prasy anglo-amerykańskiej wyrażają przekonanie iż w tej sprawie zostanie obecnie osiągnięty kompromis. Druga sprawa, która będzie prawdopodobnie przedmiotem obrad jest sprawa traktatów pokojowych z kilkoma państwami będącymi w czasie wojny satelitami Osi. Wiele z nich swoim późniejszym stanowiskiem załagodziło nieco pierwotne wystąpienia u boku Rzeszy. Od zawieszenia broni upłynęło już z górą pół roku, a traktaty pokojowe do tej pory nie zostały zawarte, co stwarza wiele komplikacji w życiu politycznym, i gospodarczym. Sprawą ważną jest kwestia kontroli Japonii. Tutaj nieporozumienie polega głównie na różnicy zdań między U. S. A. a Związkiem Radzieckim. Rząd sowiecki stoi na stanowisku zorganizowania kontroli Japonii według przykładu załatwienia tej sprawy na terenie Niemiec, podczas gdy Stany Zjednoczone pragną utrzymać swoje monopolistyczne stanowisko na tym obszarze. Specyficznym zagadnieniem, które omawiane będzie niewątpliwie w Moskwie są stosunki panujące w Rumunii i Bułgarii, co do których Stany Zjednoczone i Wielka Brytania mają swoje zastrzeżenia. Rządy brytyjski i amerykański żywią wątpliwość czy życie w tych krajach oparte jest na prawdziwie demokratycznej podstawie. Odrębne miejsce zajmuje w porządku obrad moskiewskich kwestia kontroli wykorzystania energii atomowej, już nie tylko jako siły niszczycielskiej ale przede wszystkim jako potężnego środka postępu gospodarczego. Tego rodzaju epokowy wynalazek nie może bowiem stanowić wyłącznej własności tego lub owego państwa. Według wypowiedzi reprezentantów trzech głównych mocarstw nie będą omawiane w czasie konferencji moskiewskiej żadne sprawy dotyczące bezpośrednio Francji ponieważ jej przedstawiciel nie bierze udziału w obradach. Korespondent polityczny „Timesa" jest zdania, że w czasie obrad moskiewskich poruszana będzie sprawa uznania Republiki Jugosłowiańskiej. W ten sposób

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej)

Dokumenty mówią:

Po fałszywej drodze

szła polityka Polski przedwrześniowej

NORYMBERGA (PAP). — Dokumenty, ogłoszone przez oskarżyciela brytyjskiego, zawierają wiele nowych argumentów i dowodów faktycznych, stwierdzających, na jak **fałszywej drodze** znalazła się polska polityka zagraniczna w latach, w których Hitler przygotowywał się do opanowania świata. Bez perspektywy, bez szerszej orientacji **szła polityka Becka po linii najmniejszego oporu.** W roku 1934 zawarła Polska pakt z Niemcami, choć nie była do tego zmuszona i tym samym oddaliła się od Francji i Anglii oraz od Związku Radzieckiego. W roku 1934 Niemcy były odosobnione, nieuzbrojone i opierając się na sojuszu z Polską przystąpiły do gigantycznych zbrojeń. Gdy Niemcy, po zajęciu Nadrenii, Austrii, Sudetów i Czechosłowacji, wystartowały na arenę europejską, jako potężne mocarstwo, **Polska znalazła się w ślepym zaułku.** Coraz wyraźniejsze się stały skutki fałszywej polityki. Ambasador Lipski w rozmowie z Ribbentropem dnia 21 marca 1939 r. wypowiada już, aczkolwiek nieśmiało, swe **zastrzeżenia wobec ekspansji niemieckiej.** Czytając prokotół z tej konferencji czuje się przykrą sytuację, w której znalazł się Lipski. Bo oto sam nałożył sobie pętlę na szyję, Ribbentrop pętlę tę coraz silniej zaciska. Lipski wspomina nieśmiało, że **naród polski mimo wszystko poczuwa się do solidarności z Czechami jako narodem słowiańskim.** „Podkreśliłem — podaje Lipski — że przeciętny Polak nie pojmuje, dlaczego właśnie Niemcy objęły protektorat nad Słowacją“. W świetle dokumentów obecnie ogłoszonych staje się również jasne, jak sprzeczny był układ polsko-niemiecki z wolą i interesami narodu polskiego. Hitler podkreślił, że udało mu się układ ten zawrzeć jedynie dzięki temu, iż **w Polsce nie było ustroju demokratycznego.** Beck w Berchtesgaden niedwuznacznie powiedział Hitlerowi, że **nie może** zadowolić pretensji niemieckich, gdyż są one niepopularne w Polsce. Gdyby naród mógł dojść do głosu, wówczas inaczej potoczyłyby się wydarzenia lat przedwojennych. W roku 1939 Polska byłaby uzbrojona, gdyż korzystałaby z pomocy państw demokratycznych przez szereg lat. Gdy po bankructwie linii Becka Polska zawarła sojusz z Anglią, **nie można już było odwrócić skutków poprzednich błędów.** Anglia udzieliła wprawdzie Polsce pożyczki, lecz **nie wypłaciła jej, gdyż** wiedziała, że z pożyczki tej Polska już nie jest w stanie korzystać. Z tajnych protokółów niemieckich, które dopiero teraz ujrzały światło dzienne, wynika, że **Hitler często liczył się z tym, iż dojdzie do rozgrywki między faszyzmem a demokracją.** Mimo chwilowych umów, łączących go z niektórymi krajami demokratycznymi, zdaje on sobie sprawę, że najniebezpieczniejszymi przeciwnikami jego są **demokracje anglosaskie i Związek Radziecki.** Jeżeli chodzi o Polskę, odróżnia on polską opinię publiczną od kierowników nawy państwowej. **Do opinii polskiej odnosi się z brakiem zaufania,** obawia się on, że może dojść do konfliktu między narodem a kliką Becka. Liczył się on z tym, że w konflikcie takim zwycięstwo odniesie naród. Dlatego chciał doprowadzić do wojny możliwie szybko. Nastąpił sfingowany napad niemców w polskich mundurach na stację radiową w Gliwicach oraz wiele innych prowokacyj, w wyniku których rozszalała w dniu 1 września 1939 r. burza wojenna.

Krok do lepszej przyszłości

(Dokończenie ze strony 1-ej)

przestanie istnieć jeszcze jedna monarchia. Według przewidywań w międzynarodowych kołach politycznych konferencja moskiewska zajmie się również sprawą, która już bardzo blisko interesuje nasze społeczeństwo. Sprawą tą jest Zaolzie i spór polsko-czechosłowacki.

Społeczeństwo polskie wyraża nadzieję, że wszelkie uchwały powzięte w tej sprawie będą odpowiadały istotnemu stanowi rzeczy i będą wyrazem prawdziwej sprawiedliwości.

W każdym razie podkreślić należy, że konferencja moskiewska bez względu na rozbieżności zdań, które jeszcze pozostaną nieuregulowane jest wielkim krokiem ku lepszej i jaśniejszej przyszłości i stanowi jeszcze jedno ogniwo gwarancji pokoju światowego. Przyczyni się też ona w znacznym stopniu do wzmożenia współpracy między wielkimi mocarstwami świata.

(b. s.)

PRZESTAWIENIE PRZEMYSŁU BRYTYJSKIEGO NA PRODUKCJĘ POKOJOWĄ

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że według danych brytyjskiego ministerstwa pracy do listopada r. b. 1.080.000 robotników w Wielkiej Brytanii przeszło z przemysłu wojennego do produkcji towarów szerokiego zapotrzebowania oraz do pracy w handlu eksportowym.

Nauka niemiecka

na usługach zbrodni

NORYMBERGA (PAP). — W dalszym ciągu procesu w Dachau zeznawał dr. Klaus Schilling, znany uczony niemiecki, oskarżony o zamordowanie ponad 300 osób na skutek jego doświadczeń nad leczeniem malarii. Oskarżony oświadczył spokojnie, że jego badania miały na celu znalezienie nowych metod leczenia malarii i wobec tego do winy nie poczuwa się. Schilling, zaprzeczając, aby kiedykolwiek należał do SS., powiedział, że doświadczenia swoje i badania przeprowadzał dla dobra ludzkości. Ten 70-letni starzec o siwej brodzie dodał następnie, że jego badania na ludziach miały i swoją dobrą stronę, gdyż sprawiały ulgę ludziom, którym groził paraliż na skutek trzeciego stadium syfilisu. Oskarżenie zarzuca temu naukowcowi, że obchodził się z więźniami jak z królikami lub świnkami morskimi, choć sam oskarżony zaprzecza, aby cokolwiek wiedział o śmierci swych pacjentów. Patrząc na tego starca, który należał do wysokiej klasy uczonych niemieckich i uchodził za jednego z najlepszych znawców chorób tropikalnych, był członkiem instytutu Rockefellera i licznych towarzystw naukowych za granicą — dochodzimy do wniosku, że nauka niemiecka nie tylko nie potępiała metod hitlerowskiej medycyny, ale wręcz przeciwnie chętnie korzystała z wszelkich przywilejów, nie cofając się nawet przed wiwisekcją i torturowaniem żywych ludzi wydanych na łaskę i niełaskę reżimu hitlerowskiego.

W czasie śledztwa dr. Schilling często wyrażał się jak naukowiec, jeszcze częściej zaś jak zbrodniarz i hitlerowiec, choć stale zaprzeczał, jakoby zgadzał się z metodami Hitlera. Gdy go zapytano, dlaczego więc maltretował żywych ludzi, Schilling tłumaczył się, że zmuszał go do tego minister zdrowia dr. Conti. W czasie śledztwa Schilling przyznał się jedynie do tego, że na skutek jego eksperymentów zmarło 6 osób. Ostatecznie — dodaje cynicznie Schilling — moi pacjenci umarli w łóżku. Śledztwo jednak wykazało, że rezultatem badań Schillinga było 1000 ofiar, z których 300 zmarło w strasznych mękach. Najciekawszy jest ten fakt, że władze amerykańskie po zapoznaniu się z wynikami „naukowych doświadczeń“ Schillinga doszły do wniosku, że badania Schillinga były zwykłą zbrodnią, nie przynosząc żadnych pozytywnych wyników w leczeniu malarii.

Naukowe sfery amerykańskie złożyły na ręce prokuratora w Dachau oświadczenie, że nie godne jest, aby ludzi traktować jak króliki lub myszy. Ci spośród uczonych, którzy chcieli przeprowadzić pewne badania na ludziach, z reguły przeprowadzili swe eksperymenty na własnej osobie, zyskując sobie tym samym miano bohaterów ludzkości. Znęcanie się natomiast nad uwięzionymi należy traktować jako zbrodnię i to tym większą, im większe jest nazwisko uczonego, który zgadza się na takie rzeczy. Schilling, zdaniem oskarżenia amerykańskiego, reprezentuje w nauce niemieckiej takie samo stanowisko, jak np. Goering i jego kamraci w filozofii hitlerowskiej w sprawach prawa i państwa. Dlatego też mimo swego podeszłego wieku będzie odpowiadał przed sądem, gdyż jest w pełni swych władz umysłowych. Proces Schillinga będzie więc procesem nauki niemieckiej, która na równi z politykami i wojskowymi odpowiadać będzie za zbrodnie niemieckie przeciwko ludzkości.

ARESZTOWANIA POLAKÓW W NIEMCZECH

NORYMBERGA (PAP). — Donosiliśmy już niejednokrotnie o wyrokach, jakie w strefie amerykańskiej wydawane są na Polaków za napady, mordy oraz nielegalne posiadanie broni. Sprawa ta ostatnio przybiera masowy wprost charakter. Oto wczoraj znowu zapadł wyrok, skazujący młodego Polaka we Frankfurcie za nielegalne posiadanie broni oraz uczestnictwo w napadzie na 7 lat więzienia. Z Ludwigsburgu donoszą natomiast o innej sprawie: policja amerykańska aresztowała 5-ciu Polaków, oskarżonych o napad oraz zamordowanie niemieckiej rodziny, złożonej z 6-ciu osób. Polacy ci zostali aresztowani po generalnej obławie w Ludwigsburgu. Amerykańskie władze wydały w sprawie tej specjalny komunikat, donosząc, że aresztowane osoby od dłuższego czasu zajmowały się grabieżami w rejonie tego miasta. Obecnie przebywają w więzieniu w Ludwigsburgu, oczekując wyroku specjalnego sądu amerykańskiego. Oficjalna gazeta władz okupacyjnych „News of Germany“ podaje, że w związku z powtarzającymi się napadami, będą w obozach polskich wydane specjalne zarządzenia celem położenia kresu wyczynom Polaków. Pismo podaje, że jednej tylko nocy 18 listopada zanotowano 72 wypadki napadów rabunkowych i grabieży. Następnego dnia policja zrobiła obławę we wszystkich obozach w Ludwigsburgu, aresztując ponad 70 osób. Po odpowiednich zarządzeniach — pisze dalej „News of Germany“ — ilość takich wypadków zmniejszyła się znacznie. Bez zarządzeń policyjnych i ostrych środków zapobiegawczych — oświadcza pismo amerykańskie — spokoju w obozach nigdy nie będzie. Na konferencji prasowej następca generała Eisenhowera, generał Mad Narney, oświadczył, że postara się, aby wszyscy internowani w obozach wrócili do swych krajów, zima bowiem nie zapowiada się różowo pod względem aprowizacji, a więc i w obozach będzie bardzo ciężko. Zachodzi bowiem obawa, że internowani z nastaniem zimy rozpoczną grabieże po okolicznych wsiach i miasteczkach.

OGÓLNE ZGROMADZENIE ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDN.

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że Komisja Przygotowawcza postanowiła, iż powszechne zebranie Organizacji Narodów Zjednoczonych odbędzie się 10 stycznia 1946 roku.

W kilku wierszach

Waszyngton. Na skutek przestawienia przemysłu na produkcję pokojową, zarobki robotników zmniejszyły się o 25 proc.. 40 godzinny tydzień pracy został przywrócony. Skasowano godziny nadliczbowe. Liczba bezrobotnych wynosi 1,600,000 ludzi.

Londyn. Agencja Reutera donosi, że admirał Thierry Dagenlieu, francuski wysoki komisarz Indochin oświadczył, że wojska brytyjskie i induskie mają opuścić Indochiny i przekazać władze Francuzom.

Paryż. Agencja France Presse donosi z Tokio o aresztowaniu byłego premiera księcia Konoye, markiza Kido i 7 wybitnych osobistości świata politycznego jako przestępców wojennych.

Paryż. Agencja France Presse donosi z Sajgonu, że na odcinku Tan an Trou, wojska francuskie zajęły annamickie punkty oporu Phu Thia i Thi Ny Ex. Powstańcy ponieśli bardzo poważne straty.

Witold Zechenter

„...bo tęsknię po Tobie...“

W ponurych mrokach lat okupacyjnych braliśmy z drżeniem wzruszenia do rąk cienkie kartki papieru zadrukowane czy zapisane pismem maszynowym, powielane — i czytaliśmy wiersze, które przeszły przez wszystkie granice i fronty, przez wszystkie zasieki kolczastego obozu koncentracyjnego Europy. Czytaliśmy wiersze Tuwima, Słonimskiego, Broniewskiego i wielu innych — poetów, których przed wojną znaliśmy i kochali, a których los wojenny rzucił do Anglii, Palestyny, Ameryki...

Czytaliśmy te wiersze pełne tęsknoty do Polski. Odczuwaliśmy serca poetów, nie mogących ujrzeć ukochanego kraju, a wiedzących przecież o okropnym losie, jaki rozpostarł nad nim i nad nami wszystkimi ponure skrzydła czarnego orła niemieckiego.

Mijały lata. „Kwiaty polskie“ Tuwima, liryki Słonimskiego i Broniewskiego, wiersze Iłłakowiczówny, fragmenty prozy Pruszyńskiego, Kuncewiczowej i tylu innych umieliśmy na pamięć — aż z czasem zaczęło się w nas budzić pewnego rodzaju zniecierpliwienie. Jakto? więc tylko tęsknota i tylko smutek i tylko wspomnienie zapachu naszych kwiatów, skrzypu naszych bram, woni naszych bzów? I nic więcej? Gdzież wiersz-protest, wiersz walki i buntu, wiersz zwracający uwagę świata na to, co u nas się dzieje? Czy w którymkolwiek z wierszy emigracyjnych powiedziano chociaż raz słowa Majdanek, Treblinka, Pawiak, czy Montelupich? Czy powiedziano chociaż raz słowo najwyższej rozpaczy i najwyższej nienawiści, któreby mogło w jakikolwiek sposób podziałać na opinię świata? Nie... Tylko tęskniono... I nic więcej...

Ale tę kniono tak, jak można było tęsknić i przed wojną. Każdy poza swą Ojczyzną tęskni do niej, w tym nie ma nic dziwnego. Ale gdzież były słowa wielkie, słowa-młoty, olbrzymie oskarżenie, manifest, protest? Czy pisarze polscy na emigracji nie mogli przez międzynarodowe PEN-Cluby czy inne instytucje służące normalnie do urządzania bankietów i jubileuszy wystąpić ze słowem, któreby wstrząsnęło?

Oni tylko tęsknili... Pamiętam, jak w napiętej i pełnej niepokoju atmosferze lipca ubiegłego roku napisałem wiersz „Do poetów na emigracji“, który był „drukowany“ w konspiracyjnej antologii poezji współczesnej, wydanej przez Adama Włodka z początkiem sierpnia 1944 w Krakowie. W kilka dni później ten wiersz, który był oskarżeniem poetów polskich na emigracji, że tylko tęsknią, roztkliwiają się nad wspomnieniem polskiego bzu czy zapachu polskich lip, wobec potwornej rzeczywistości naszej atmosfery Płaszowów i Montelupich, powtarzałem sobie już za drutami elektrycznymi właśnie Płaszowa...

Tymczasem tamci — tęsknili. I tak skutecznie tęsknili, aż nadeszło wyzwolenie Polski spod niemieckiego, krwawego jarzma. I oto minęły już miesiące od końca wojny, setki tysięcy Polaków powróciło do Ojczyzny, ale wśród nich brak tych, którzy tak pięknie tęsknili. I tęsknią dalej...

Rok temu w lubelskiej „Rzeczypospolitej“ ukazał się list czy depesza Tuwima. Tęsknię, życzę, wrócę, gdy tylko. Pół roku temu w wolnej już prasie Krakowa i Warszawy ukazał się list czy depesza Tuwima. Życzę, jestem sercem z wami, wracam, pragnę, tęsknię. I oczywiście nie ma Tuwima wśród nas.

Antoni Słonimski wydał wielki tom wierszy pełnych tęsknoty za Polską. Wydał go w Londynie, wyszły dwa czy trzy wydania tych wierszy pełnych tęsknoty. I oto nagle, po kilku miesiącach pokoju w Europie, ukazuje się w naszej prasie wielkimi literami wiadomość: Słonimski wraca do kraju! Rzeczywiście. Wrócił. — Na trzy doby. Potem wsiadł w angielski samolot i odjechał dalej tęsknić do Polski w Londynie. Tak samo inni. Byli, powąchali i pojechali z powrotem. Bo tam ma zajęcie, tam ma pracę, tam ma mieszkanie. I tam może tęsknić i pisać o tej swojej tęsknocie. Słonimski szybko sprzedał kilka swych tęskniących wierszy do paru naszych pism łącznie z organem kurii arcybiskupiej — i pojechał uzupełnić cykl tęskniących utworów. Po co tu zostawać? Tu przecież trzeba pracować! Tu trzeba się naprawdę wysilać, by budować nową Polskę na gruzach i spustoszeniach okupacji i dwu wojen, które przez nas przeszły. A tam... tam jest wszystko gotowe i nie ma gruzów...

O tak. I nigdy nie było. Gdy my wypełnialiśmy obozy i kaźnie — nasi koledzy po piórze pisali liryki o zapachu lip w Polsce, nie czując zapachu krwi rozstrzelanych pod tymi lipami i nie czując drżenia gałęzi tych lip, uginających się pod powieszonymi. Gdy my żyliśmy każdą minutą ustawicznej obawy o następną chwilę, gdy każdy krok podkutego buta, każdy klakson auta, każdy szmer, głos mógł zwiastować nam aresztowanie, kaźnię, torturę i śmierć — koledzy nasi tęsknili do polskiego parku, polskiej łąki, żabich chórów i tym podobnych bzdurstw. I teraz wolą tęsknić dalej za tymiż żabami i skrzypiącymi bramami drewnianych dworków, zamiast przyjechać tu, gdzie jest ich ojczyzna i zakasawszy rękawy pomóc nam w pracy.

Przykład Antoniego Słonimskiego, który przecież był zawsze poetą buntu, poetą idącej demokracji, czerwoną płachtą wobec wszelkiej reakcji, był przecież „komunistą“ i „Żydem“ i w ogóle wszystkim, co może być najgorsze, przykład autora „Czarnej wiosny“, który przyjechał do kraju po sześciu latach, podumał nad gruzami Warszawy, urządził wieczór literacki w Krakowie, sprzedał kilka wierszy i w te pędy odjechał z powrotem do Anglii, niech by był — jeśli już niczym więcej dla nas — to w każdym razie hamulcem w rozgłaszaniu wieści o powracających pisarzach... Proponuję nie dawać wiadomości o żadnym powrocie, dopóki dany pisarz nie osiedli się naprawdę w kraju. Wtedy dopiero rozgłaszajmy, że jest z nami i pracuje z nami. Inaczej wygląda to na zwykły wygłup. Pocóż te wielokrotne depesze, wiadomości, artykuły, że Słonimski wraca do kraju, że Getlib wraca do kraju, że Tuwim chce wrócić do kraju, gdy w parę dni potem okazuje się, że Słonimski wprawdzie wrócił, ale do Londynu, że Gotlib także wrócił do Anglii, a cały zastęp czołowych naszych poetów jak Wierzyński, Lechoń i mnóstwo innych stwierdza swą pracą w organach emigracyjnych, że nie ma zamiaru wracać. Jedynie Broniewski powrócił nareszcie i zostaje z nami.

Przez tyle lat twardych, śmiertelnych lat hitlerowskiej grozy zdawało się nam, że ci, których wiersze umiemy na pamięć, których wiersze szeptaliśmy sobie w celach na Montelupich i mówiliśmy na ubitych krwią i potem drogach Płaszowa, tęsknią i żyją tylko nadzieją powrotu... I zdawało się nam że jeżeli cudem przetrzymamy to wszystko, czego los im oszczędził, to zobaczymy się, uściśniemy sobie ręce i staniemy razem do wielkiej bitwy o nową Polskę, o jej jutro, bitwy, która toczy się orężem maczanym w atramencie i nie tylko w atramencie, ale i uczuciach i natchnieniu. Tak nam się tylko zdawało.

A więc tęsknijcie dalej. Ale nie przysyłajcie nam swoich wierszy. Nie mają już dla nas treści. Nie mają wyrazu prawdy.

P. COT W ROCZNICĘ TRAKTATU FRANCUSKO-RADZIECKIEGO

PARYŻ (PAP). — W pierwszą rocznicę podpisania paktu przyjaźni między Francją a Związkiem Radzieckim b. minister francuski Pierre Cot zamieścił w prasie francuskiej artykuł na temat stosunków między obu zaprzyjaźnionymi państwami. Pierre Cot pisze, że polityka porozumienia francusko-radzieckiego nie jest skierowana pod żadnym względem przeciwko Anglosasom. Rozwój przyjaznych stosunków francusko-radzieckich nie jest możliwy bez rezygnacji bezpośredniej lub pośredniej z planów „bloku zachodniego“, czy też „federacji zachodniej“. Jeśli pakt francusko-radziecki ma być uważany za wartościowy element francuskiej polityki zagranicznej, trzeba wówczas unikać wszystkiego, co mogłoby wywołać wrażenie, że Francja pragnie zorganizować „blok zachodni“, powodując się przesłankami bądź to politycznymi, bądź ekonomicznymi. Francja winna zrewidować swoją politykę wobec Niemiec i Indochin i uzgodnić ją z punktem widzenia Związku Radzieckiego. Trzeba sobie zdawać sprawę, że zajęcie stanowiska przeciwstawnego do stanowiska Związku Radzieckiego zarówno w zagadnieniach dotyczących Niemiec, jak i w zagadnieniach kolonialnych, byłoby równocześnie sprzeczne z interesami i wolą narodu francuskiego. W rocznicę paktu francusko-radzieckiego trzeba niestety, wyrazić obawę, że Francja nie wykorzystała paktu należycie. Oczywiście nie pogwałcona została treść tego traktatu, ale uczyniono za mało, aby rozwinąć jego ducha. Jest jeszcze czas na skorygowanie tego stanowiska.

Włochy przechodzą pod własną administrację

LONDYN (BBC) — Szef Komisji Sojuszniczej we Włoszech oświadczył, że cały obszar Włoch z wyjątkiem Wenecji-Julii i Udine przechodzi około 30 grudnia b. r. pod administrację włoską.

*

RZYM (Antena wł.) — Premier włoski de Gasperi wygłosił wczoraj na posiedzeniu rządowym sprawozdanie z rozmów z szefem alianckiego zarządu wojskowego we Włoszech, admirałem Stone. Premier de Gasperi wyraził wdzięczność narodu włoskiego dla sojuszników za pomoc, udzieloną Włochom w odbudowie normalnego życia i zaapelował do władz sojuszniczych o udzielenie rządowi włoskiemu dalszej pomocy w akcji, zmierzającej do zapewnienia narodowi włoskiemu normalnych warunków bytu. Stwierdził on również, że nadszedł już najwyższy czas do zmiany niektórych zarządzeń wydanych po kapitulacji, a nie odpowiadających już aktualnej sytuacji. Mając wolne ręce, rząd włoski mógłby przystąpić do uregulowania wielu spraw finansowych i spraw eksportu.

WIEC POLAKÓW WE FRANCJI

PARYŻ (PAP). — W Variers, w północnej Francji, odbył się wiec, zwołany przez Radę Narodową Polaków, w którym uczestniczyło ponad 1.500 górników polskich. — W wiecu wzięła udział delegatka na światowy kongres kobiet, Helena Wolińska. Zgromadzeni wypowiadali się za powrotem Polaków z Francji do kraju i uchwalili rezolucję solidaryzującą się z polskim Rządem Jedności Narodowej.

SAMOBÓJSTWO B. PRZYWÓDCY HITLEROWSKIEGO

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że w pobliżu Salzburga popełnił samobójstwo były przywódca jednej z grup hitlerowskich w Dolnej Austrii, Paul Klammer, który figurował na liście przestępców wojennych.

SZWECJA PRZECIWKO BLOKOWI ZACHODNIEMU

SZTOKHOLM (PAP). — Minister spraw zagranicznych Szwecji, Unden, w wywiadzie, udzielonym korespondentowi dziennika „New York Times“ oświadczył, że Szwecja nie uważa projektu bloku zachodniego za rozważny krok. Szwecja wierzy we współpracę całego świata, wyłączając wszelkie bloki. Każdy blok zawiera w sobie pewne ryzyko. Jeżeli w obrębie jednej organizacji międzynarodowej powstaną 2 bloki, doprowadzi to do walki o zajęcie lepszych pozycyj. Z tych to przyczyn należy również uważać myśl o północnym lub skandynawskim bloku za niepożądaną. Na pytanie o stosunku Szwecji do Związku Radzieckiego, minister Unden odpowiedział: „Uważam, że stosunki Szwecji ze Związkiem Radzieckim układają się dobrze, pomimo krytycznych uwag, które od czasu do czasu pojawiają się w radio i prasie radzieckiej. Jeśli chodzi o amerykańskie żądania baz w Islandii, to szwedzka opinia publiczna wypowiada się przeciwko takim żądaniom, jednakże rząd szwedzki nie miesza się do spraw, które nie dotyczą Szwecji bezpośrednio.

Na interpelację socjalisty Brantinga w parlamencie w sprawie bloku zachodniego, minister Unden odpowiedział, że Szwecja nie bierze żadnego udziału w pertraktacjach, dotyczących tej sprawy.

Terror w Grecji

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Aten, że po objęciu władzy przez rząd utworzony z przedstawicieli partyj, wchodzących w skład Frontu Demokratycznego, wynikło zamieszanie w szeregach terrorystycznych organizacyj monarchistyczno-faszystowskich. Jak wiadomo, partie demokratyczne niejednokrotnie ostro krytykowały działalność prawicy. Obecnie monarchiści przemianowali swoje bojówki, nazywając je „Partia narodowo-polityczna “CH“. Niektóre grupy przeniosły swoje składy broni w góry. Jednakże po pewnym czasie, przypuszczając widocznie, że ich obawy są zbędne, wznowili oni terror przeciwko organizacjom demokratycznym i działaczom tych organizacyj. W ostatnich dniach zabito 12-tu demokratów, znanych członków organizacji EAM i związków zawodowych. Kilkudziesięciu innych działaczy raniono lub pobito. W szeregu miast prowincjonalnych dokonano napadów na instytucje EAM i EPON (zjednoczona organizacja młodzieży greckiej, powiązana z EAM). Terroryści uzbrojeni w broń automatyczną chodzą grupami nawet po przedmieściach stolicy. Na prowincji bandy monarchistyczno-faszystowskie wszczęły znowu swoją terrorystyczną działalność. Bandy te składają się z b. żołnierzy oddziałów ochronnych marionetkowego rządu Rallisa i innych elementów przestępczych.

Policja, żandarmeria i gwardia narodowa nie stawiają terrorystom oporu, a nawet, jak stwierdzono oficjalnie, przewodniczący jednego ze związków zawodowych Diplaris, został zabity przez sierżanta 34 batalionu gwardii narodowej Mamaletosa. W szeregu wypadków terroryści urządzali obławy razem z policją. W Larysie, w czasie pogrzebu Czartulisa, zabitego przez faszystowską bojówkę Surlasa, która operuje bez przeszkód w tym rejonie, żandarmeria otworzyła ogień, raniąc kilkunastu uczestników pogrzebu. Wiadomości o aktach terrorystycznych, dokonywanych przez monarchistów, zapełniają codziennie całe szpalty gazet. Premier Sofoulis w swojej ostatniej mowie przyznał również, że monarchiści buszują po całym kraju i że na razie nic się nie zmieniło w sytuacji, która istniała do utworzenia nowego rządu.

O zasadę interwencji zbiorowej w Ameryce

NOWY JORK (PAP). — Urugwajski minister spraw zagranicznych Larreta wręczył niedawno przedstawicielom dyplomatycznym amerykańskich republik notę z propozycją, aby przyjąć formalnie zasadę interwencji zbiorowej w sprawy wewnętrzne tychże republik, wówczas gdy jeden z krajów amerykańskich przeciwstawia się woli narodu w realizacji jego istotnych praw lub też nie wypełnia swoich zobowiązań międzynarodowych. W odpowiedzi na tę notę sekretarz stanu USA Byrnes oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych podziela całkowicie zasady propagowane przez ministra Larreta. W oświadczeniu Byrnesa cytuje się szereg uzasadnień możliwości naruszenia zasady nieinterwencji w wewnętrzne sprawy republik amerykańskich.

Propozycja urugwajskiego ministra spr. zagr. wywołała w prasie szeroką dyskusję. Dziennik „New York Times“ uważa np., że propozycja ta zawiera w sobie pewnego rodzaju niebezpieczeństwo potencjalne, jednakże zasługuje na dokładne przestudiowanie. Natomiast gazeta „Diario de la Marina“, wychodząca na Kubie, występuje przeciwko wnioskom Urugwaju. Prasa amerykańska donosi, że również koła dyplomatyczne Meksyku odniosły się negatywnie do propozycji Larreta. Dziennik „El Popular“ pisał na ten temat: „Naiwnością byłoby negować fakt, że przewaga ekonomiczna Stanów Zjednoczonych wywołuje silny, a w wielu wypadkach decydujący wpływ na decyzje polityczne wszystkich narodów Ameryki Łacińskiej. Wiemy dobrze, że wynikiem tego wpływu są niektóre, o ile nie wszystkie, nasze dyktatury. Tak więc zasada nieinterwencji jest w gruncie rzeczy zasadą romantyczną, która dopuszcza interwencję w praktyce często wbrew interesom demokracji i na korzyść reżimu wewnętrznego ucisku. Jednakże rozstrzygnięcie tego problemu jest trudne i niebezpieczne, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę, że może to doprowadzić do legalizacji takiej sytuacji, przy której silniejsze narody Ameryki podporządkują sobie narody słabsze i narzucą im rządy wbrew woli społeczeństwa“.

Dziennik urugwajski „Justicia“ w artykule wstępnym komentuje notę Urugwaju, przesłaną do republik kontynentu amerykańskiego. Dziennik wskazuje, że dla wprowadzenia w życie tego dokumentu istnieje jedna tylko droga, po której winien pójść minister spraw zagranicznych Larreta, a mianowicie: przedstawić tą inicjatywę Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Zajścia studenckie w Konstantynopolu

MOSKWA, (PAP). — Agencja Tass donosi z Ankary, że w dniu 4 b. m. po południu, kilka tysięcy studentów profaszystowskich, wychowanków szkół wojskowych i liceów demonstrowało w Stambule, przy widocznym poparciu ze strony policji. Z charakteru tej demonstracji wynikało, że została ona przygotowana przez władze. Demonstranci zwołali zebrania w pobliżu budynków, zajętych przez wydawnictwa szeregu tureckich publikacji demokratycznych, zniszczyli drukarnie i biura dziennika demokratycznego „Tan“, la Turquie „i Yrni Dunja“ i niedawno otworzony sklep „Gerushler“. Urzędników redakcji i biur pobito, maszyny drukarskie zniszczono, meble połamano. Zdemolowano również księgarnię, sprzedającą książki radzieckie. Demonstranci faszystowscy wznosili okrzyki skierowane przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Pomimo to, niektórzy przedstawiciele władz w Ankarze i Stambule starają się przedstawić te zamieszki, jako manifestacje pewnych elementów „demokratycznych“, a jak stwierdza „Son Tolegraf“, szef policji określił wypadki, które miały miejsce na ulicach Stambułu, jako manifestacje patriotyczne.

Zatrute strzały

Mistrz Nemo i ja

Bardzo zazdroszczę pewnemu panu. Chociąż zazdrość, to brzydkie uczucie, jednak przyznaję się otwarcie i ze skruchą:

— Bardzo zazdroszczę pewnemu czarodziejowi!

Czarodziej nazywa się — Nemo. Niedawno czarował swą prawdziwie niezwykłą sztuką w „Literackiej“.

Byłem na jego popisach.

Jakiż to szczęśliwy człowiek!

Wszystko potrafi! Na przykład jednym machnięciem pałeczki potrafi wyczarować na scenie cały wspaniały ogród. Potrafi spowodować zniknięcie różnych przedmiotów. Z dzbanka czystej wody nalewa wszystkie gatunki win, wódek i likierów.

Umie z każdej kieszonki wydobyć papierosa i to od raz — zapalonego... Szczęśliwy człowiek!

Gdybym ja był czarodziejem, życie moje byłoby usłane różami. Pomyślcie tylko! Przychodzi do mnie na przykład sympatyczny pan z teczką.

— Czem mogę panu służyć? — pytam.

— Jestem z Urzędu Skarbowego... Obywatel jest winien... — zaczyna sympatyczny pan z teczką.

I cóż ja robię?

Nie czekam ani chwili, nie chcę nawet słyszeć, ile jestem winien. Po prostu macham magiczną pałeczką — i sympatyczny pan znika razem z teczką! Po czym mówię „hokus-pokus“ i wydobywam z kieszenki od kamizelki zapalonego oryginalnego angielskiego papierosa i zaciągam się wonnym dymem z szatańskim uśmiechem na twarzy, zadowolony, że tak łatwo pozbyłem się wierzyciela.

Potem udaję się do pierwszorzędnej restauracji, gdzie umówiłem się z przyjacielem. On stawia mi wódkę. Dwie kolejki zwykłej, ordynarnej czyściochy.

— Pozwolisz, — powiadam — teraz ja zafunduję...

Wołam kelnera i proszę o karafkę czystej wody. Woda nic nie kosztuje. I z karafki, ku zdumieniu przyjaciela, nalewam dwa kieliszki koniaku. Oryginalny, przedwojenny Moykov, „cordon rouge“.

Ach, słodkie życie!

Innym razem — chcę jechać do Warszawy.

Przyjaciele odradzają.

— Taki ścisk w pociągach! — powiadają.

Ja tylko wzruszam ramionami. Co mnie obchodzi ścisk, co mnie obchodzą w ogóle p o c i ą g i, poza pociągiem do wódki i tym jeszcze drugim...

Ubieram się w czarodziejski płaszcz, mówię parę zaklęć — i nagle znikam u siebie w mieszkaniu i pojawiam się na Marszałkowskiej! Na imieniny wyczarowuję ukochanej w mieszkaniu ogród, z krzewami bzu i słowikiem, śpiewającym w tym bzie.

I sam robię to — śpiewająco!

Bez najmniejszego wysiłku i bez kosztów. Ach, jakże zazdroszczę panu obywatelowi Nemo!

Tylko jednej rzeczy nie mogę zrozumieć. Otóż — nazajutrz po jego występie spotkałem go. Kupował u rzeźnika piętnaście deka kiełbasy. Potem kupił w budce 10 „Sportów“ i zapalił jednego zupełnie normalnie, zapałką...

Byłem zdumiony! Obraz mojego ideału został nieco zmącony... A może mój czarodziej zgubił pałeczkę magiczną???

B. Brzeziński.

MAŁY FELIETON

Uwaga! Nadchodzi!...

Ze wszystkich osób najwięcej obecnie zajęty, chociaż najmniej zajmujący, jest nudziarz.

— Który nudziarz? — pytacie.

No ten wasz nudziarz — i ten mój nudziarz... Każdy z nas ma swego nudziarza, szczęście, jeśli tylko jednego, nie więcej. Ja mam ich mnóstwo. Bo jest ich mnóstwo w naszym społeczeństwie — niestety!

Mamy wielką klasę społeczną nudziarzy, przewijającą się przez wszystkie warstwy społeczeństwa, przy czym zaznaczyć trzeba, że im dany osobnik silniej jest związany z t. zw. inteligencją, tym jest większym nudziarzem. Dziwię się, że dotychczas nudziarze nie zawiązali się w ścisłą organizację i nie wystąpili do rządu i do wszystkich zarządów z żądaniami dla siebie kartek żywnościowych podwójnie lepszej niż pierwsza kategorii, przydziału najlepszych mieszkań, najlepszych posad o wysokich uposażeniach, a bez żadnej konieczności pracy, czołowych miejsc w literaturze i sztuce bez konieczności wykazania się jakimś rzetelnym dorobkiem — i tak dalej... Ale wolą o ni każdy na własną rękę, krążyć po mieście, nachodzić ludzi i instytucje i wywalczać dla siebie wszelkie urojone przywileje na podstawie równie urojonych zasług.

W największym wirze pracy zawsze przychodzi nudziarz. Przychodzi i chociaż widzi biurko zawalone robotą, zasiada wygodnie, zapewniając, że tylko na chwileczkę, ale ma materiały, które interesują całe społeczeństwo, materiały, których ważność sam zrozumiem, gdy mi je przedstawi. Rozsiadł się, otwiera teczkę — a nudziarz ma zawsze tekę ministerialną, szczelnie wypełnioną — wyjmuje jakiś olbrzymi elaborat na kilku stronach gęsto zapisanych i zaczyna odczytywać go monotonnym, powolnym głosem, co chwila patrząc na mnie uważnie, a porozumiewawczo, jakby chciał powiedzieć:

— Prawda? Pierwszorzędna rzecz!

A tymczasem chodzi tylko o to, że ma kłopoty mieszkaniowe takie, jakie równocześnie w każdym mieście ma kilkanaście tysięcy ludzi, albo jest to jego indywidualny projekt np. innego rozdziału środków spożywczych, projekt w formie listu otwartego do ministerstwa, albo sprawa uruchomienia wyższej szkoły odszczurzania dwupiętrowych kamienic z wyłączeniem kamienic żelazo-betonowych. Mijają chwile, mijają kwadranse, a nudziarz referuje, czyta, komentuje, nie zraża się niczym, trwa.

Osobną klasę wśród nudziarzy stanowią t. zw. literaci. Przynoszą całe walizy utworów prozą i wierszem, podkreślają z dumą, że nie stracili lat okupacji, że pracowali. Zawsze chcą osobiście doręczyć, zawsze żądają natychmiastowego wzięcia się do lektury lub zaczynają sami wołać wielkim głosem swe małe utwory o piętnie nieskazitelnego grafomaństwa.

Nudziarz nie waha się przed niczym, nie ma dla niego zapory, nie ma zamkniętych drzwi. Uważa zawsze, że jego drobna, najprywatniejsza sprawa, jest sprawą ogółu, sprawą narodu. Zajmuje czas ludziom pracującym, okrada ich z dobrego humoru, z weny, z sił, apetytu i snu. Krąży po redakcjach, biurach, urzędach, komitetach i stowarzyszeniach. Zawsze ma kogoś, na którego się powoła — najczęściej bezprawnie. Pokazuje jakieś zaświadczenia wydane w r. 1907 przez zarząd Kółka Rolniczego w Debreczynie lub w r. 1942 przez wójta gm. Paluchowice: Wszystko u niego jest ważne, niezwykłe, niecodzienne, bardzo polskie i obecnie w stu procentach demokratyczne.

Armia nudziarzy, armia wrogów społeczeństwa Nr. 1 krąży od wczesnego rana do późnego zmierzchu ze swojemi petycjami, listami otwartymi, projektami, wierszami, poleceniami, legitymacjami i bezmierną, nieograniczoną nudą, wlecze za sobą niepowrotne straty bezcennych chwil, które wydłużają się w godziny, zatruwa nam organizm, zakleja rytm życia pracy.

Co im zrobić, jeśli nie ma na nich rady? Jak pozbyć się nudziarza, skoro nie można się od niego odczepić? Czy wolno byłoby zabijać nudziarzy? Gdyby było wolno... Nie wiem, nie zabiłem jeszcze w mym życiu człowieka ani zwierzęcia, więc nie wiem, czy byłbym zdolny zabić nudziarza. Ale jemu wolno zabijać mnie, wolno zabijać mój czas i moją inicjatywę, wolno odbierać mu mój spokój, wenę, radość życia, radość pracy — bezkarnie. Nic mu za to nie grozi — tylko ten felietonik, jakże słaba, jakże blada zemsta udręczonego przez nudziarzy.

Wit. Zech.

S. O. S. Ratujmy dzieci i młodzież

Stacja Częstochowa. Tu zbiegają się tory z południa i północy, z zachodu i wschodu. Stąd można jechać dalekobieżnymi pociągami na Chełm Lubelski, na Wrocław, Warszawę, Katowice, Kraków czy Poznań.

Najczulsze miejsce w całym mieście. Zbiorowisko ludzi przejeżdżających i ulicznych handlarzy. Tych, co ciężko pracują, i tych, co nic nie robią.

Miejsce najbardziej niebezpieczne dla dzieci i młodzieży, która tu właśnie uczy się tanim wysiłkiem osiągać duże korzyści, tu przechodzi przed ostatecznym zejściem na manowce, pierwszorzędną szkołę demoralizacji.

Nie gdzie indziej, ale właśnie tu, przyłapywano młode dziewczęta (jedna z nich miała zaledwie 12 lat), już zarażone rzeżączką. Stąd zabrano 8 letniego kieszonkowca, znającego się doskonale na robocie.

Te fakty powinny wstrząsnąć całym naszym społeczeństwem — albowiem dzieci i młodzież są w niebezpieczeństwie.

*

Dnia 12 b. m. S. O. K — Straż Ochrony Kolejowej wykonując rozporządzenia Starosty Grodzkiego, mające na celu zaprowadzenie ładu i porządku na terenie m. Częstochowy, zatrzymała szereg osób handlujących nielegalnie na stacji. Są to osoby starsze: Gładysz Elżbieta, zam. Narutowicza 68, lat 58, Zaziel Wiktoria, Hoene Wrońskiego 28, lat 44, Świącek Józefa, Śniadeckich 10/12, lat 38, Wojnowska Julia, Śniadeckich 10, lat 43, Pytlarz Stanisława, zam. Twarda 17, Gurbała Józefa, zam. Ciasna 13, oraz młodzież i dzieci: Bugara Halina, zam. Twarda 15, lat 15; Ziębacz Krystyna zam. Narutowicza 68, lat 19; Łagiewka Tadeusz, ks. Brzózki 43, lat 12; Łysoń Helena, zam. Mała 20, lat 13; Golis, zam. Bór 11, lat 13; Galerciak, zam. Sosnowa 38, lat 14; Płusa Helena, zam. Twarda 16, lat 12; Pawlak Ireneusz, lat 12; i Pawlak Wł. lat 16, Kurzyk Kazimiera, Śniadeckich 20, lat 14; Bogus Zdzisław, zam. Al. Wolności 42.

Niektórzy z zatrzymanych niewątpliwie przymuszeni są do uprawiania swego procederu ciężkimi warunkami materialnymi. Ale wielu z zatrzymanych nie musi handlować, handluje jednak dla uzyskania jak największych zarobków, a zarobki te sięgają tysięcy złotych miesięcznie.

Ostatnio Ochrona Skarbowa zajęła u pewnej handlarki tytoniu na 1.500 złotych, a u innej osoby znaleziono aż 4 kilogramy sacharyny.

Młodociani handlarze wysyłani są na miasto najczęściej przez swoich rodziców. A rodzice ci najczęściej nie są bez pracy. Tak ojciec Kazimiery Kurzyk pracuje u Gieschego, ona zaś sprzedaje pączki, które dostaje u gospodyni Ciupińskiej (Śniadeckich 20), ojciec Żyroń Heleny pracuje w papierni, ojciec Pawlaka Ireneusza jest zatrudniony w Zarządzie Miejskim i t. d. Jeśli chodzi o ten ostatni wypadek — Ireneusz Pawlak, który był już raz zatrzymany, zeznał, że rodzice po pierwszym przytrzymaniu go przez M. O. poradzili mu, ażeby w przyszłości lepiej uciekał.

Jeśli chodzi o Płusę Helenę — to dziewczynka ta ubrana po wiejsku w pasiastej zapasce i długich butach, została sprowadzona ze wsi przez swoją ciotkę, Krawczyk Irenę, do opieki nad dzieckiem. W rzeczywistości jest wysyłana przez ciotkę na stację z kawą czy lemoniadą.

Rodzice więc jak widzimy w większości wypadków nie tylko że tolerują proceder swych dzieci, ale nakłaniają je do uprawiania go. Są oni przede wszystkim odpowiedzialni za to, co się dzieje z ich dziećmi.

Zatrzymani przez S. O. K. zostali przeprowadzeni do Milicji Obywatelskiej, gdzie byli przetrzymani przez całą noc. W Milicji Obywatelskiej potraktowano ich po ludzku, dano im ciepłej zupy i odnotowawszy ich personalia pozwolono im pójść do domu. Tak jednak — słyszymy w Komendzie Mil. Obyw. — nie będzie zawsze. Zatrzymani będą dłużej przebywać w areszcie, grozi im przymusowa praca przy oczyszczaniu miasta i t. d.

Jeśli zaś chodzi o młodzież i dzieci przedsięweźmie się wobec nich jak najenergiczniejsze kroki — przeciwdziałające depprawacji.

*

Apelujemy do sumienia rodziców: nie posyłajcie swych dzieci na stację, nie wpływajcie na to, aby z czajnikiem kawy, z paczką papierosów czy butelką lemoniady wystawały długie godziny na peronie stacyjnym, zarabiały niewątpliwie dość dobrze — ale jednocześnie uczyły sie palić (już od 8 lat) i poznawały wszelkie zło i występek. Dzisiaj zarobione 100 czy 200 złotych nie wyrówna ogromnych strat w przyszłości, nie da dzieciom zawodu, nie wystarczy im za lata nauki.

Zwracamy się też do nauczycieli i wychowawców. Obywatele! Jeśli wam dobro dzieci polskich leży na prawdę na sercu, zainteresujcie się tym jak dzieci te spędzają czas poza szkołą. Zorganizujcie wespół z Komitetami Rodzicielskimi. Komitety Opieki i Czujności nad dzieckiem polskim, dziecku temu najbiedniejszemu, niech owe komitety umożliwią żyć, niech dadzą mu choćby najskromniejsze utrzymanie całodzienne, z drugiej zaś strony niech chronią je przed upadkiem i demoralizacją.

Sądzimy, że przy zbiorowym wysiłku całego społeczeństwa zapobieże się katastrofie moralnej, jaka grozi dzieciom i młodzieży polskiej. *(S. F.)*

Pomyślmy o Gwiazdce dla żołnierza polskiego

Żołnierz Polski po raz pierwszy po 6-ciu latach zmagań i walk, obchodzić będzie „Gwiazdkę“ w wolnej Polsce.

Wielu z żołnierzy pozostawiło rodziny po za granicą, wielu, dotąd nie ma wieści o swoich ukochanych.

Czy wśród nas, za wolność których ludzie ci walczyli, mają czuć się samotni w dniu „Wigilii“?

Na to nie pozwolą nam sumienia i nasze serca. Jeśli mamy niewiele — damy nie wiele, ale dajmy im całe swe serca. Niech się czują zespoleni i zjednoczeni z całym narodem. Niech wiedzą, że choć przebywają zdala od rodzin, zawsze są wśród swoich i u siebie.

Dary w postaci łakoci, owoców, rękawiczek, bielizny, tytoniu i t. p. należy deklarować pod adresem: Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza. Młodzież ze szkół średnich i dzieci szkoły powszechnej, członkowie Z. W. M., Harcerstwo, proszone są o nadsyłanie listów do żołnierzy. Niech żołnierz ma dowód, że nasze serca biją z jego sercem, zespolone miłością Ojczyzny.

Do obdarowania mamy wielu chorych i rannych żołnierzy w Szp. Garnizonowym i Szpitalach Miejskich. Paczki do Pułku przebywającego obecnie na ćwiczeniach odwiozą delegatki T. P. Ż., w dn. 18 b. m. Paczki dla zdrowych i chorych żołnierzy na miejscu, zostaną doręczone w dniu „Wigilii“. Szkoły, które przygotują paczki, proszone są o nadesłanie delegacyj, celem własnoręcznego obdarzenia naszych obrońców.

*

Paczki należy składać w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, Aleja 32 m. 22.

Informacji udziela T. P. Ż. telefon 15-06.

—o—

Niedzielne dyżury lekarzy

W niedzielę, dnia 16.XII b. r. dyżurują następujący lekarze:

Internista — Buharewicz B. — B. Joselewicza 15;
Chirurg — Jewsiejenko D. — Rejtana 4;
Ginekolog — Stróżewska M. — Al. Wolności 29;
Okulista — Kłaczyński A. — Jasnogórska 7/9;
Dentysta — Sobczyńska F. — Targowa 5.

Nocne dyżury aptek

W tygodniu od dnia 10 do 16 grudnia włącznie dyżurują następujące apteki w Częstochowie:

„Śląska“, ul. Marsz. Żymierskiego nr. 4;
„Staromiejska“, Stary Rynek nr. 30;
K. Lembke, Raków, Limanowskiego.

KRONIKA

Od Administracji

Niniejszym komunikujemy, że ogłoszenia do numeru świątecznego przyjmuje Biuro Ogłoszeń i Reklam P. A. P. Częstochowa, III Aleja Nr. 61, tylko do dnia 18-go b. m. włącznie.

Zmiana taryfy telegraf. i telefonicznej

Ostatnio wprowadzona nowa taryfa telegraficzna podwyższa opłatę za słowo telegramu zwykłego z 1 zł na 2 zł. Ponadto obowiązuje nadal, w niezmienionej wysokości 5 zł, opłata telegramu zarówno zwykłego, jak pilnego.

Urzędy państwowe, prasa, związki zawodowe i polityczne, zakłady naukowe i instytucje charytatywne niszczać będą opłatę w dotychczasowej wysokości.

Zmieniona została również taryfa telefoniczna. Większość opłat podwyższono dwukrotnie z wyjątkiem opłat wstępnych i instalacyjnych, które nie uległy zmianie.

Opłata abonamentowa za telefon w Warszawie lewobrzeżnej wynosi według nowej taryfy miesięcznie 180 zł, a ponadto za każdą rozmowę miejscową 1 zł. Opłata za rozmowę miejscową z rozmównicy publicznej w Urzędzie Pocztowo-Telekomunikacyjnym wynosi 5 zł.

Abonament telefonu włączonego do centrali ręcznej na Pradze wynosi zależnie od kategorii od 200 zł miesięcznie do 400 zł.

Opłaty za 3-minutową rozmowę międzymiastową zwykłą wynoszą zależnie od odległości: do 25 km — 12 zł, do 50 km — 18 zł, do 100 km — 24 zł, do 200 km — 30 zł, do 300 km — 36 zł, do 400 km — 42 zł, do 500 km — 48 zł, ponad 500 km — 60 zł.

Urzędy państwowe, prasa, związki zawodowe i polityczne oraz zakłady naukowe i instytucje charytatywne korzystają z 50% zniżki opłat abonamentowych i za rozmowy.

Zebranie b. Uczestników Walki Zbrojnej z niemcami

Zarząd Powiatowy Związku b. Uczestników Walki Zbrojnej z niemcami o Wolność i Demokrację zawiadamia, że w dniu 16-tym grudnia b. r. o godz. 15-ej, odbędzie się w lokalu Związku przy ulicy Kościuszki 14-a zebranie informacyjne członków i rodzin po poległych.

Uwaga, Warszawiacy!

W niedzielę, dnia 16 b. m., staraniem Koła Warszawian będzie urządzona zbiórka uliczna z przeznaczeniem dochodu na Gwiazdkę dla najbiedniejszych warszawiaków.

W tymże dniu o godz. 18-ej w lokalu Hotelu Polonia odbędzie się Wieczornica Towarzyska, z której dochód przeznaczony będzie również na ten cel.

Obywatele winni poprzeć usiłowania warszawiaków, dając datki i przybywając licznie na Wieczornicę.

Gimnazjalne i licealne klasy przyspieszone

Dyrekcja Prywatn. Koed. Gimn. i Lic. Klas Przyspieszonych Stowarzyszenia Lic. i Gim. dla Dorosłych w Częstochowie podaje do wiadomości, że z dniem 17 grudnia rozpoczynają się zapisy do wszystkich klas gimnazjalnych i lieum na drugi semestr r szk. 1945/46.

Zapisy przyjmuje kancelaria zakładu, ul. Al. Kościuszki 10 w ostatecznym terminie do 12 stycznia 1946 r. codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 10 — 12 i od 17 — 19. Początek semestru 4 lutego 1946 r.

Informacje wywieszone są w gmachu zakładu.

„Żywa Gazetka“

Komitet Miejski P.P.S. w Częstochowie, podaje do wiadomości, że w sobotę, dnia 15 grudnia, o godz. 17-ej wiecz. w lokalu przy ul. Kopernika 6 I-sze piętro (Sala Konferencyjna) odbędzie się „Żywa Gazetka‘ z udziałem I-go Sekretarza Woj. Kom. P.P.S. Tow. Skowrońskiego, oraz Tow. Ćwieka z Radomia, na którą zapraszamy Aktyw Partyjny, Członków Partii, Komitety Dzielnicowe, Rady Zakładowe, O.M. TUR, Stow. b. Więźniów Polit. i R.K.S. „Skra“

Towarzysze stawcie się licznie. Obecność obowiązkowa.

Z sali sądowej

Proces Kożuchowskiego rozpoczął się

W dniu wczorajszym w tutejszym Wydziale Zamiejscowym Sądu Okręgowego w Piortkowie rozpoczął się proces przeciwko b. dyr. Teatru Miejskiego Bogusławowi Kożuchowskiemu, oskarżonemu o zdefraudowanie poważnych sum z krzywdą dla powierzonego mu teatru. W pierwszym dniu odczytany został akt oskarżenia oraz przesłuchano szereg świadków. Dalszy ciąg procesu odbywa się w dniu dzisiejszym. Wyrok zapadnie w godzinach popołudniowych. Garść szczegółów podamy w poniedziałkowym numerze.

—o—

Czerwony kur

W zabudowaniach Hudzickiego Józefa mieszkańca wsi Okupniki gm. Mykanów powstał pożar z powodu wadliwej budowy komina. Pomimo akcji ratunkowej spłonął doszczętnie dom mieszkalny.

Potajemne gorzelnie

Za niedozwoloną produkcję, tak zwanego „bimbru“ spisano doniesienia karne na Jakubczaka Wincentego i Barburskiego Władysława mieszkańców wsi Janów, u których skonfiskowano większą ilość gotowego samogonu i 600 kg. żyta przeznaczonego na wyrób wódki. Niefortunnych konkurentów Państwowego Monopolu Spirytusowego przekazano do dyspozycji prokuratora.

Poseł Zientarski ostro piętnuje szalbierstwa polit.

Na zebraniu K. C. P. P. R. w dyskusji, jaka wywiązała się po referacie sprawozdawczo-organizacyjnym K. C. ob. Zambrowskiego zabrał głos poseł ziemi częstochowskiej ob. Z. Zientarski. Ob. Poseł omówiwszy zagadnienie przeszkolenia specjalnych kadr partyjnych ostro napiętnował działalność P. S. L., które na terenie pow. częstochowskiego nie przebierając w środkach dąży za wszelką cenę do rozbicia S. L. P. S. L. w pow. częstochowskim posługując się specjalnymi dwugatunkowymi deklaracjami P. S. L. i S. L. żeruje na nieuświadomionych warstwach włościaństwa i prowadzi perfidną grę.

Ten szantaż polityczny musi być ukrócony. Przemówienie posła Zientarskiego spotkało się z hucznymi oklaskami.

Z zebrania w sprawie Świadczeń Rzeczowych

W dniu 27 listopada r. b. odbyło się w Mykanowie zebranie w sprawie realizacji świadczeń rzeczowych. Zebranie zagaił wójt gm. Mykanów, który zaprosił do prezydium przedstawicieli Gminnej Rady Narodowej, nauczycielstwa, partyj politycznych, Milicji Obywatelskiej, Straży pożarnej i t. d.

Ob. starosta Kaźmierczak powitał przybyłych, dziękując im za liczne przybycie, co jest dowodem zrozumienia ciążących na rolniku obowiązków. Rząd rozumie ciężkie położenie mas pracujących i otacza stałą opieką, zarówno chłopa, jak i robotnika. Ale w parze z poczynaniami Rządu pójść musi nieustępliwa, twarda praca. Jedynie tylko praca jest wskaźnikiem wartości i bogactwa narodu. Zwiększona emisja banknotów papierowych nie podniesie stopy życiowej robotnika, natomiast wzmożenie produkcji przemysłowej, wzrost wydobycia węgla, naprawienie transportu, przy intensywnym tępieniu nadużyć stworzy możliwości do podniesienia i polepszenia warunków życiowych ludzi pracy. Sytuacja żywnościowa wymaga szczególnie szybkiego uregulowania i poprawy. Rozumiejąc wyniszczenie wsi, wyznaczono specjalnie niski wymiar świadczeń. Naśladowania godnym jest stanowisko rolników ze szczególnie zniszczonej wsi Lipie. Ludzie ci, mieszkający w norach, zakupili żyto w innej wsi, sprzedając w tym celu ziemniaki, a pośpieszyli braciom swym w mieście z pomocą. Musimy stwierdzić, że chłop docenia powagę sytuacji i bez przymusu dobrowolnie wypełni nałożony na niego obowiązek w stu procentach.

Po przemówieniu ob. starosty wywiązała się obszerna dyskusja, w której miejscowi rolnicy omawiali swoje bolączki i zapytywali o interesujące ich zagadnienia. Wyczerpujących odpowiedzi i wyjaśnień udzielał ob. starosta.

Z książek

Witold Zechenter: „Strzępy okupacji“, Kraków 1945 Księgarnia S. A. Krzyżanowski.

Wojna poruszyła nowe struny w duszach poetów. Przed rasowym lirykiem otworzyła przepaść tragizmu. Łapanki, aresztowania, znęcanie się nad niewinnymi, obozy koncentracyjne, egzekucje, mordy masowe w komorach gazowych, — cały ten łańcuch zbrodni hitlerowskich zaciążył nad twórczością polską. Zaciążył, ale i uskrzydlił ją. Nie puchem cierpiętnictwa, ale pożarem buntu.

Pierwszy dział zbiorku poezji Witolda Zechentera „Strzępy okupacji“ możnaby nazwać lirycznym pamiętnikiem niemieckiego barbarzyństwa w Polsce. Otwiera go pastelowy, niemal sentymentalny list do córeczki w przeddzień wybuchu wojny, a zamyka sarkastyczny obrachunek ze skończoną już wojną p. t. „Muzeum — Europa“. Między tymi dwoma utworami zawiera się nie tylko szereg wstrząsających pamiątek okupacji, ale i historia duszy poety, dojrzewającej boleśnie w krwawej powodzi.

Przedwojenny Zechenter nie zdobyłby się napewno na taką epicką prawie elegię, jak opowieść o Januszu Korczaku, albo wspomniane już, gryzące jadem ironii „Muzeum — Europa“.

A jednak...

„Wymowa największych zdarzeń
zabiła liryczne słowa —
a jednak, ukryta głęboko,
została dziedzina marzeń“

Następuje odprężenie. Poeta wraca do tęsknych zadumań, do melancholijnych medytacji nad świeżymi jeszcze mogiłami, do nieśmiałej nadziei, do półtonów, do półuśmiechów, do swojej liryki. Bunt prometejski, oburzenie, rozpacz bezsilna, otchłań beznadziei, to dziedziny, w której wyobraźnia poety tego typu psychicznego, co Zechenter długo przebywać nie może. Z ulgą wraca do rzeczywistości, nie narzuconej przemocą, ale zbudowanej zgodnie z rytmem własnego serca.

Jeżeli chodzi o stronę wersyfikacyjną zbiorku uderza jeden fakt. Poeta czuje się znacznie lepiej w spokojnie płynącym nurcie znormalizowanej strofy, niż w wierszu wolnym, rwanym, w stylu telegraficznym, którym posługuje się jedynie w swoim „seismografie okupacyjnym“, notującym śmiertelne wstrząsy i ciosy. Jest to formalny ekwiwalent tego, cośmy powiedzieli wyżej o jego predyspozycjach lirycznych.

Poezja jest dla Zechentera ucieczką od życia, skorupą ochronną, izolującą od jego powszednich realiów.

„Wzywam cię, błagam dzisiaj modlitwą
oderwany od złudzeń, wyzbyty spraw —
zbaw zmęczone me serce życia gonitwą!
o poezjo, me serce dla siebie zbaw!“

S. P. O.

Dał ci żołnierz ziemię -- daj mu na niej pierwszą wilię 23.XII.1945

Wrażenia z wojewódzkiego zjazdu lekarzy powiatowych

Nadmiar lekarzy w miastach — brak zupełny na wsi

W dniu 27 bm. odbył się zjazd wojewódzki lekarzy powiatowych woj. kieleckiego, który nasunął bardzo poważne refleksje na temat obecnego stanu sanitarnego wsi — a nawet małych miast i miasteczek. Zjazd miał na celu poinformowanie władz wojewódzkich o osiągnięciach dotychczasowych na polu sanitarnym i o stanie sanitarnym Województwa, a w szczególności wsi.

Sprawy sanitarne wsi są już z dawien dawna bolączką społeczną — i były zawsze głęboką troską ludzi myślących, ludzi patrzących poważnie w przyszłość naszego narodu, w przyszłość rdzenia naszej państwowości, ludu wiejskiego.

Na całokształt sprawy składa się spora liczba czynników i spora liczba poważnych, podstawowych zagadnień. Na czoło tych zagadnień wysuwa się przede wszystkim sprawa lekarza — i to nie lekarza rzemieślnika — lecz lekarza obywatela o odpowiednim poziomie uspołecznienia. Wysuwa się tu przede wszystkim brak „Judymów", jak określiło tę kwestię jedno z pism społecznych. Lekarze — nie wszyscy — ale niestety w olbrzymiej większości ciągną i grawitują ku większym ośrodkom — a ściślej mówiąc ku stolicy i większym miastom. Nieznaczna tylko liczba decyduje się na głęboką prowincję z jej wszystkimi cieniami. Tak było zawsze — i tak jest obecnie. Z problemu tego jednak musimy znaleźć wyjście i wskazał je poniekąd w przemówieniu swoim Wojewoda Wiślicz, który przewiduje ukazanie się niebawem ustawy, regulującej sprawę pewnego rodzaju przymusu osiedlania się lekarzy na prowincji.

Obok lekarzy — brak jest również wykwalifikowanych pielęgniarek i higienistek. Uwagi powyższe dałyby się również i co do nich zastosować.

Drugą bardzo poważną kwestią jest brak mieszkań, brak pomieszczeń, nawet w większych miejscowościach— i to nie tylko na szpitale, ale i na ambulatoria, przychodnie — nie mówiąc już o koniecznych mieszkaniach dla samych lekarzy i higienistek. Jak słusznie przy tym zaznaczył w sprawozdaniu swoim jeden z lekarzy, w kwestiach mieszkaniowych winien mieć głos również i lekarz — przy przydziałach bowiem zamało albo wcale nie uwzględnia się sprawy higieny mieszkań, sprawy przydziału do osób chorych, — co wpływa niesłychanie ujemnie nie tylko na stan zdrowia tychże chorych, ale sprowadza również niebezpieczeństwo zarażania zdrowego otoczenia.

Ze sprawą pomocy lekarskiej łączy się ściśle sprawa transportu — względnie brak środków transportowych, w szczególności sanitarek do przewozu chorych. Sprawa ta wygląda niemal tragicznie. Wyobraźmy sobie nagły wypadek zachorowania, wymagający natychmiastowej operacji — na dalekiej wsi... a nawet w wielu mniejszych miastach, gdzie brak jest danego specjalisty. Można poprostu powiedzieć, że ludzie którzy zachorują na wsi, czy w małym mieście na chorobę, której leczyć w domu nie można skazani są na zagładę. Dzieją się tu często rzeczy wprost niesamowite. Przypominam sobie sam tragiczny wypadek odwożenia wariata z miasta Działoszyc, na wiosnę bieżącego roku. Wariat, który był niebezpieczny dla otoczenia, musiał być przede wszystkim odosobniony, a następnie wywieziony do najbliższego miasta w danym wypadku do Miechowa, odległego o 30 z górą kilometrów. Władze miejskie zamknęły go w komórce, przypominającej najkoszmarniejsze więzienie średniowieczne. Komórce nadającej się na wszystko, tylko nie na miejsce zatrzymania żywego człowieka. Było tam i ciemno i chłodno. Wariat wydawał przerażające ryki i prosił, aby go dobito. Gdy wreszcie przyszedł moment wywiezienia go na chłopskiej furmance odbyło się znowu widowisko niemal średniowieczne. Położono go na furze, na słomie, — a na nim położył się jego dozorca, który szamotał się z nim przy pomocy ówczesnego burmistrza i furmana. Dojechali podobno szczęśliwie, cała jednak scena była wprost niesamowita, a dawała niestety przedsmak tego, co się w ogóle w tego rodzaju wypadkach dzieje.

Dochodzą do tych zagadnień i liczne inne — dla których brak wprost miejsca w krótkim sprawozdaniu — więc brak lekarstw, środków dezynfekcyjnych, aparatów do odwszania itd. itd. Brak w niektórych miejscowościach zorganizowanych ośrodków zdrowia. Uwypukliły się jednakże jeszcze dwa tragiczne zagadnienia naszej wsi: sprawa dzieci w przyczółkowych miejscowościach gdzie lu dzie mieszkają w norach i bunkrach, a większość dzieci zagrożona jest gruźlicą — oraz sprawa t. zw. „babek" zastępujących rolę dyplomowanych położnych na wsi — a co gorsza robiących tym ostatnim poważną konkurencję — a dzięki swej działalności stanowiących poważne niebezpieczeństwo dla „przyjmowanych" przez nie dzieci.

Na zakończenie wspomnę jeszcze o dziwnym „postępie" o modernizacji ujemnej zwyczajów wiejskich na tle ponurej ciemnoty. Jest to zagadnienie i moda spędzania płodu, jaka w drodze postępu doszła już i do małych miasteczek. Z zabiegami tego rodzaju i to wykonywanymi przez dyplomowane nieraz akuszerki należy również poważnie walczyć. Mamy wprawdzie poważny przyrost ludności — większy, niż wiele innych krajów w Europie stoimy nawet pod tym względem na jednym z pierwszych miejsc — tym nie mniej nie mamy przyrostu za dużego, a wojna zabrała nam miliony istnień i na tego rodzaju hamowanie przyrostu pozwolić sobie nie możemy. Do spraw tych — do walki z tego rodzaju praktykami należałoby wciągnąć nauczycielstwo i duchowieństwo.

Wszystkie omówione wyżej zagadnienia wymagają, jak najszybszego rozwiązania.

Zjazd na razie zrobił swoje — dał materiał do myślenia i do dalszej pracy, — która oby przyniosła pozytywne rezultaty. (Ł)

Więcej żłobków dla dzieci kobiet pracujących

Praca kobiet jest dziś rozpowszechniona we wszystkich niemal gałęziach gospodarki narodowej. Praca ta może być wydajna tylko wówczas, jeżeli kobiety pracujące mają pewność, że dzieci ich są zabezpieczone. To też sprawa żłobków staje się sprawą palącą.

Celem przyjścia z pomocą wszystkim pracującym matkom, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej prowadzi akcję tworzenia sieci żłobków dzielnicowych, które będą miały ogromne znaczenie zarówno dla matek (opieka podczas godzin pracy i zmniejszenie kosztów utrzymania dziecka przez dożywianie, które otrzymuje ono w żłobku), jak i dla społeczeństwa przez danie dzieciom lepszych warunków rozwoju i zmniejszenie śmiertelności niemowląt. Przy zakładaniu żłobków kwestią zasadniczej wagi jest zdobycie odpowiedniego personelu zarówno kierowniczego (kwalifikowane pielęgniarki), jak i pomocniczego, który obecnie szkoli się intensywnie na kursach dla opiekunek żłobkowych w Łodzi.

Żeby zdać sobie sprawę, jak trudne jest w dzisiejszych warunkach wyposażenie żłobka, trzeba wziąć pod uwagę, że dla każdego dziecka należy przygotować nie tylko łóżeczko i pościel, ale też przynajmniej po trzy zmiany koszulek, sukienek i t. p. oraz znaczną ilość pieluch; to też akcja ta wymaga współdziałania zainteresowanych czynników administracyjnych i samorządowych oraz organizacji społecznych.

PORADNIA DLA ORGANIZATORÓW ŻŁOBKÓW

Aby w pełni wyzyskać pracę kobiet przy odbudowie państwa, konieczne jest zapewnienie ich dzieciom należytej opieki. W tym celu na terenie całego kraju powstaje sieć żłobków, gdzie dzieci, podczas godzin pracy matek, korzystają z fachowej opieki, otrzymują dożywianie i pozostają pod kontrolą lekarską. Żłobki takie zakładane są zarówno przy fabrykach skupiających większą ilość robotnic, jak i niezależnie od zakładów pracy, dla dzieci kobiet zatrudnionych w różnych placówkach.

Dla szybszego rozpowszechniania zakładania żłobków, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej — poza akcją szkoleniową i pracami organizacyjnymi na terenie kolejno objętych planem województw — uruchomiło poradnię dla organizatorów żłobków.

Ma ona na celu dostarczać materiału informacyjnego, wskazówek organizacyjnych, norm zaopatrzenia i wyekwipowania oraz wszelkich porad dotyczących zakładania i prowadzenia żłobków. Tego samego typu poradnie powstać mają w przyszłości na terenie wszystkich województw.

DZIECI W ZAKŁADACH BEZ OPIEKI LEKARSKIEJ

Na terenie całego kraju przeprowadzono lustrację zakładów dla dzieci. Wykazała ona wielkie zaniedbanie w dziedzinie pomocy i opieki lekarskiej. Wiele zakładów nie ma stałej opieki lekarskiej, a w niektórych z nich dzieci nie były badane po 3 — 4 lata. Jednocześnie brak jest aptieczek lub zawierają one zaledwie parę najbardziej prymitywnych środków i to w niewystarczającej ilości.

Wobec nadchodzącej zimy w najtrudniejszej sytuacji znajdują się zakłady, posiadające instalacje centralnego ogrzewania, a nie mające żadnych innych prymitywniejszych urządzeń, przystosowanych do opalania drzewem lub torfem. Wobec ogólnego braku węgla w zakładach zima zapowiada się dla nich bardzo ciężko.

Jak nas informują w Częstochowie powstaje RTPD — Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dziecka. Towarzystwo to będzie się mieścić przy ul. Kopernika 6. Sekretariat jest czynny od 17-19. Konto w Banku „Społem" 199.

Robotnik 6.X.45 r.

Z ŻYCIA KULTURALNEGO

Teatry Miejskie — sala duża
Balet Feliksa Parnella

Dziś w sobotę 15 b. m. o godz. 16-ej i 18.30 oraz jutro w niedzielę 16 b. m. o godz. 12-ej wystąpi w dużej sali Teatrów Miejskich słynny Balet Feliksa Parnella. Przebogaty program zawiera między in. „Świtezianka", „W parku", „Bociany" i „Dziewiczy wieczór" do ballad, mazurków i walców Szopena, „Kuszenie Szatana" do muzyki Maklakiewicza, „Umarł Maciek", „Dożynki", „Naści dziewucho koralicki" i „Chłopski pojedynek" do muzyki Wiehlera i „Z gwiazdą", „Terpsychora na podwórku" i „Roztańczona baba" do ludowych motywów muzycznych, zebranych i ułożonych przez J. Piwońskiego.

Na zespół wykonawców składają się takie nazwiska, jak: Glinkówna, Halama, Marynowska, Puchówna, Żukow, Borkowski, Dobiecki, Kiliński, Maciaszczyk i Parnell.

Wczorajszy występ Baletu Parnella zostal entuzjastycznie przyjęty przez nader licznie zebraną publiczność.

„Zaczarowane koło" L. Rydla

W niedzielę 16 b. m. o godz. 15-ej i 19-ej (dwa przedstawienia) czarująca baśń dramatyczna w 5 aktach L. Rydla p. t. „Zaczarowane koło" w obsadzie premierowej. — Reżyseria dyr. J. Karbowskiego. Bajkowe dekoracje Wł. Wagnera.

Sala Kameralna
„Święty płomień" Maughama

Dziś w sobotę 15-go b. m. o godz. 18,30 oraz jutro w niedzielę 16 b. m. o godz. 15,30 i 18,30 (dwa przedstawienia) niezwykle interesująca sztuka w 3-ch aktach Sommerset Maughama p. t. „Święty płomień".

Reżyseria A. Kwiatkowskiego, oprawa sceniczna Wł. Wagnera i wyborna gra aktorów składają się na wysoki poziom artystyczny tego przedstawienia.

Bilety na wszystkie spektakle do nabycia w kasie Teatrów od godz. 10-ej do rozpoczęcia przedstawień. Telefon kasy 21-61.

Chopin — Koncert F-moll.

Dnia 16-go b. m. o godz. 16-ej, w sali koncertowej M.O.S. odbędzie się V (XIV) koncert symfoniczny z udziałem Miejskiej Orkiestry Symfonicznej, Ireny Garztęckiej - Jarzebskiej (fortepian) oraz Stanisława Jarzębskiego (dyrekcja). Gwoździem programu będzie koncert fortepianowy F-moll Chopina. Poza tym orkiestra odegra piękną symfonię Es-dur W. A. Mozarta, oraz pełne wdzięku Preludium Järnefelda.

Koncert ten będący młodzieńczym dziełem Chopina odznacza się niezwykle słodką, nątchniona liryką, zwłaszcza w słynnym Larghetto II części, a przy tym pełnym fantazji temperamentem, wymagającym brawurowej techniki palcowej. Należy on do najulubieńszych koncertów wszystkich melomanów na świecie i do najczęściej wykonywanych dzieł na wielkich estradach Europy i Ameryki.

Bilety do nabycia codziennie od 10—12 oraz od 3—4 w kasie koncertowej M. O. S. Dąbrowskiego 16.

Występy artystów warszawskich

W sobotę, dnia 15-go b. m. i w niedzielę, dnia 16-go b. m. wystąpią w sali kina „Wolność" artyści scen warszawskich, pod art. kier. znanego tut. społecznika Janusza Ściwiarskiego.

W programie wystąpią: Helena Ściwiarska, Wiga Sobańska, Halina Mańcewiczówna, Henryk Kozankiewicz oraz Stanisław Sielski. — Początek o godz. 20-ej.

Przedsprzedaż biletów w Biurze Reklam i Ogłoszeń P. A. P., III Aleja Nr. 61, od godz. 8-ej do 16-ej.

„Śpiąca Królewna" w „Chochliku"

Dziś, w sobotę, o godz. 16-ej i w niedzielę o godz. 12-ej Teatr „Chochlik" daje baśń czarowną p. t. „Śpiąca królewna".

Przedsprzedaż biletów w „Renomie" — Aleja Najśw. Maryi Panny Nr. 28.

Z życia kult.-oświatowego w Przyrowie

Staraniem Chóru Parafialnego św. Cecylii w Przyrowie, w dniu 25 listopada r. b. odegrana została komedia w 3-ch aktach p. t. „Radcy Pana Radcy", poza tym chór mieszany odśpiewał piosenki ludowe w układzie czterogłosowym pod kierownictwem dyrygenta ob. Ponczka E. Na specjalne uznanie zasługują członkowie chóru biorący udział w przedstawieniu.

Po przedstawieniu odbyła się wielka zabawa taneczna, staraniem Komitetu Pow. Milicji Obywatelskiej w Przyrowie. S. T.

Kronika kielecka

Zjazd b. więźniów ideowo-polit. w Kielcach

W niedzielę, dnia 9 b. m., odbył się w Kielcach zjazd delegatów powiatowych wojewódzkiego oddziału Związku b. więźniów ideowo-politycznych z lat 1939 — 1945. — W omawianym zjeździe z ramienia częstochowskiego Koła Związku wzięła udział 4-osobowa delegacja w składzie: prezes Koła mec. Zygmunt Chołdyk, wiceprezes red. Juliusz M. Zagórski, sekretarz mgr. Jan Studencki i zast. sekretarza Zdzisław Słociński, przy czym mec. Z. Chołdyk wybrany został do wojewódzkiego Zarządu, a red. J. M. Zagórski do wojewódzkiej Komisji Weryfikacyjnej. Delegacja Koła przedstawiła szereg postulatów na temat akcji samopomocowej wśród b. więźniów obozów koncentracyjnych. Omówienie dokładne tych spraw nastąpi później.

Tragiczna w skutkach katastrofa samochodowa

Dnia 24 listopada samochód służbowy wiozący 4-ch inżynierów Urzędu Wojewódzkiego, w Białogonie pod Kielcami wpadł na przyczepkę wozu ciężarowego, rozbijając się. Skutkiem silnego zderzenia wszyscy jadący ulegli poważnym potłuczeniom. Jadący obok kierowcy naczelnik Woj. Wydziału Komunikacyjnego inż. Jerzy Skalski z odniesionych ran zmarł wkrótce po wypadku. Stan pozostałych pasażerów jest bardzo ciężki.

Pogrzeb naczelnika Skalskiego odbył się dnia 28 listopada. Zmarły był odznaczony Krzyżem Walecznych, Niepodległości, Złotym Krzyżem Zasługi, dwukrotnie Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz innymi odznaczeniami. Urząd Wojewódzki w Zmarłym stracił wybitnego pracownika i nieposzlakowanego człowieka. (Z)

Gwiazdka dla dzieci kieleckich

Na zebraniu Komisji Gospodarczej Spółdzielni Kieleckich, które się odbyło w dniu 30 listopada b. r., członkowie Komisji zadecydowali urządzenie ogólnej Gwiazdki dla dzieci kieleckich. Gwiazdką mają być objęte nie tylko dzieci spółdzielców, lecz możliwie duża liczba biednych dzieci miasta Kielc. Poza tym projektowane jest urządzenie jasełek, które będą jednocześnie propagandą idei spółdzielczości. (Z)

Związek Samopomocy Chłopskiej dla dzieci „przyczółka"

Dowiadujemy się, że Związek Samopomocy Chłopskiej w Kielcach przejmuje na siebie obowiązek przewiezienia bezdomnych dzieci z terenów najbardziej zniszczonych do wsi mniej zniszczonych i t. zw. resztówek, gdzie dzieci otrzymają wyżywienie i opiekę przez okres zimowy. Również wójtowie pow. kieleckiego obiecali część dzieci z przyczółka przyjąć do swoich wsi. (Z)

Gwiazdka dla żołnierzy w Kielcach

Na ostatnim zebraniu Tow. Przyjaciół Żołnierza, jakie odbyło się w Woj. Urzędzie Informacji i Propagandy w Kielcach, licznie zebrani przedstawiciele organizacyj społecznych, wojska i młodzieży omówili plan zorganizowania pierwszej Gwiazdki dla żołnierzy polskich. Wiceprezes Towarzystwa ob. Wł. Helleński w swym inauguracyjnym przemówieniu podkreślił, że tradycyjna „Gwiazdka" dla żołnierzy będzie wyrazem wdzięczności i przywiązania społeczeństwa kieleckiego do Armii, która nie szczędząc ofiar jeszcze przed rokiem walczyła o nasze wyzwolenie. Po sprawozdaniu z poprzedniego zebrania przystąpiono do wyboru specjalnych sekcyj, na których ciąży obowiązek zorganizowania „Gwiazdki". W toku zebrania wyłonił się projekt, aby celem stworzenia stałych funduszów na cele oświatowo-kulturalne Towarzystwa opodatkowano minimalnymi kwotami szerokie masy społeczeństwa kieleckiego, co w efekcie przyczyni się do szybkiego podniesienia poziomu kulturalnego żołnierzy.

Motoryzacja po naszemu!

Na dystansie ostatnich dziesiątek lat szliśmy w ogonie innych narodów, jeśli chodziło o motoryzację. Po prostu przysłowiowe były „polskie drogi" i nasza ilość pojazdów mechanicznych. W dziedzinie motoryzacji biliśmy w Europie tylko Jugosławię i Bułgarię, ale mieliśmy wówczas 42.000 samochodów. Zmotoryzowana wojna pozostawiła nam dzisiaj w spadku 12.000 samochodów, w tej liczbie 4.000 osobowych. Szwankuje dzisiaj poważnie kolejnictwo na skutek braku taboru, a co za tym idzie możliwości transportu węgla choćby na własne potrzeby.

Zdarza się nierzadko, że ta lub inna fabryka postarała się o kupno auta ciężarowego najczęściej dla celów zaaprowidowania swych pracowników — no, ale cóż z tego wychodzi? — Aby ten, czy inny, poważny i dla potrzeb Państwa pracujący zakład miał prawo posiadania samochodu przejść musi przez udrękę świeżo wymyślonej biurokracji.

Przed paru tygodniami istniały jeszcze t. zw. numery próbne, które obecnie skasowano starannie i nakazano czekać na numery rejestracyjne stałe. W naszej rozbudowującej się biurokracji trwa to około 3-ch miesięcy, a pracownicy fabryk chcą mieć kartofle, mleko, makę, czy inne niezbędne do życia produkty zaraz.

Wszelkie próby przyśpieszenia załatwienia rejestracji, powiedzmy u nas w Częstochowie w Państwowym Urzędzie Samochodowym, rozbijają się o słowa: „nam nie wolno — to tylko załatwia Warszawa". — a nim podanie dochodzi do stolicy, musi oczywiście przejść przez Kielce — w sumie, jak powiedzieliśmy 3 miesiące.

Piszą do nas i dzwonią fabryki, że pracownicy pozbawieni są produktów.

Może jednak udałoby się uprościć machinę biurokratyczną w tym sensie, by rejestracja trwała tylko tydzień? My, ludzie pracujący z całym poświęceniem, gotowi jesteśmy iść dalej, — niech to trwa 10 dni — ale broń Boże dłużej — bo wygotowanie papierka nie powinno być kwestią dłuższego okresu czasu.

Nie rzucajmy kłód pod rozwój motoryzacji i nie dopuszczajmy do tego, by fabryczny robotnik głodował. W. N.

Kronika sportowa

Częstochowskie Towarzystwo Cyklistów założone było jeszcze w ubiegłym stuleciu, a mianowicie w 1892 roku. Opracowywaną jest obecnie historia tego Towarzystwa, którą zamieścimy w naszym piśmie

*

Rozegrany w Wiedniu mecz piłkarski Austria — Francja przyniósł zdecydowane zwycięstwo gospodarzy w stosunku 4:1 (2:1). Na marginesie tego spotkania prasa zagraniczna podaje, że gracze francuscy nie mieli zaufania do przydzielonego im w Paryżu samolotu niemieckiego „Junkers“ i nie chcieli lecieć nim, tak, że w końcu musiano dostarczyć ich do Wiednia samolotem USA typu „Dakota“.

*

Znany u nas napastnik Wisły krakowskiej. Graca, strzelił w bieżącym sezonie aż 78 bramek.

*

Zawodowy pięściarz wagi średniej Francuz Marcel Cerdan w meczu pięściarskim o mistrzostwo Francji z Murzynem Assane Diouff'em zwyciężył w trzeciej rundzie przez k. o. Cerdan jest obecnie jednym z najlepszych pięściarzy w Europie i nawet Amerykanie, normalnie nie uwzględniający w swoich listach klasyfikacyjnych pięściarzy europejskich — „łaskawie“ umieścili go w tym roku na 9-tym miejscu.

*

Doskonały miotacz kuli Tilgner przebywał w Łodzi w charakterze kierownika gier sportowych Poznańskiej Warty. Tilgner oświadczył, że w przyszłym sezonie lekkoatletycznym powróci do czynnego życia sportowego.

*

Prawoskrzydłowy Perk. jeden z najlepszych strzelców reprezentacji Czechosłowacji, przezywany jest „pobożnym strzelcem“, gdyż przed każdym meczem ma zwyczaj udawania się na modlitwę do kościoła.

Wisła najlepszym zespołem koszykówki w Krakowie

Zespół Wisły w koszykówce kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa, udowadniając swojej największej siły w Krakowie. W niedzielę Wisła pokonała wysoko Olszę 40:20 (24:10). Koncertowo grał znany zawodnik Sztok.

Światowy zjazd skautingu

W Londynie odbył się pierwszy od 1939 r. Zjazd Skautingu pod przewodnictwem szwedzkiego księcia Gustawa Adolfa. Zjazd obradował nad przygotowaniami do Szóstego Światowego Jamborée, które będzie zwołane w roku 1946 do Francji.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Wydział Powiatowy w Częstochowie (Starostwo Powiatowe)
przyjmie z dniem 1.I. 1946 roku:

a) 1 referenta podatkowego,
b) 1 referenta spraw gminnych,
c) 1 rachmistrza,
d) 1 urzędnika do spraw szpitalnictwa,
e) 1 kancelistę,
f) 2 maszynistki (rutynowane).

Ad: a), b), c) i d) wymagane jest wykształcenie średnie (matura) oraz kilkuletnia praktyka w instytucjach państwowych lub samorzadowych.

Ad: e) i f) wymagane jest wykształcenie w zakresie 6 kl. gimn. starego typu, względnie mała matura oraz dokładna znajomość prac kancelaryjnych i biegłe pisanie na maszynie.

Warunki płacy zostaną ustalone w zależności od kwalifikacji kandydata.

Osoby ubiegające się o powyższe stanowiska, winny złożyć podanie do biura Wydziału Powiatowego w Częstochowie, ulica Sobieskiego Nr. 7, pokój Nr. 12. w terminie do dnia 25.XII.1945 r.

Do podania należy dołączyć: a) własnoręcznie napisany życiorys, b) metrykę urodzenia, c) poświadczenie obywatelstwa, d) odpisy świadectw szkolnych, e) świadectwa dotychczasowej pracy, f) świadectwo nienagannego prowadzenia.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta Powiatowy (—) J. KAŹMIERCZAK

417 PAP

Wezwanie

Niniejszym wzywa się Instytucje, Firmy i Obywateli, którzy pobrali szkło i kit w Firmie „Hurtowa Sprzedaż Szkła K. Kaczmarzyk, Częstochowa, N. M. Panny 28“, by najpóźniej do dnia 20 grudnia 1945 r. wpłacili należność do kasy Firmy lub do KKO w miejscu na konto Nr. 54, powołując się na Nr. rachunku.

Zaznacza się, iż po wyznaczonym terminie, Firma dochodzić będzie swej należności na drodze sądowej.

Częstochowa, dnia 5. grudnia 1945 r.

Tymczasowy Zarząd Państwowy F-my Hurtowa Sprzedaż Szkła K. KACZMARZYK, Częstochowa, ul. N. M. Panny 28.

Zespół Warszawskiej Rewii w Częstochowie

W dniach 15 i 16 grudnia b. r. (sobota i niedziela) **w sali kina „Wolność“** o godzinie 20-ej wystąpi zespół artystów scen warszawskich pod dyrekcją Janusza **Ściwiarskiego.** W programie aktualności humoru, piosenki i tańca. — Udział wezmą:

Helena **Ściwiarska** — doskonała wodewilistka,
Wiga **Sobańska** — znakomita pieśniarka,
Halina **Mancewiczówna** — laureatka konkursu tanecznego w Brukseli,
Henryk **Kozankiewicz** — aktor byłego teatru „Bohema“ w Warszawie, ostatnio „Cyrulika Warszawskiego“,
Stanisław **Sielski** — wirtuoz na akordeonie i piosenkarz.

Kierownictwo literackie: Jadwiga **Radlińska.** Teksty skeczów i piosenek **Z. Gozdawy, W. Stępnia, Al. Antoniewicza, J. Ściwiarskiego** i innych.

Przedsprzedaż biletów w Biurze Ogłoszeń i Reklam PAP, III Aleja Nr. 61.

386 PAP

Uwaga! Uwaga!

Hurtownia Art. Spoż. Chemicznych
Stefan Romanowski
Częstochowa, Plac Daszyńskiego Nr. 13

podaje do łaskawej wiadomości Sz. Klienteli, że nadszedł od dawna oczekiwany pierwszy transport słynnych wyrobów, na całą Polskę, z wysokiej jakości Firmy **Dr. WANDER,** Kraków, a mianowicie: cukierki, Łom słodowy, Dawa, cukier waniliowy i budynie. Cena budyni bardzo niska: zł 1.20. Towary wysyłamy za zaliczeniem pocztowym we wszystkich kierunkach.

PAP. 68

Hurtownia Tapet i Papieru

Wyrobów Papierowych i Galanterii
Fr. Francuza
Częstochowa, ul. N. Maryi Panny Nr. 20. tel. 17-90, pryw. 17-01

Poleca worki papierowe, sienniki, szpagat, papier w różnych gatunkach, tapetę wszelkiego rodzaju, galanterię papierową, zeszyty i bruliony oraz na sezon świąteczny zeszyty kolorowe podgumowane.

117 PAP.

ZGUBY

Zgubiono dowód osobisty, kartę rejestracji wojskowej, kartę rowerową i prawo jazdy na nazwisko Rak Feliks, zam. w Częstochowie, Rynek Narutowicza 40. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot, gdyż do wody niniejsze unieważnia się. PAP 286

Skradziono dnia 6.12. 1945 kartę rozpoznawczą na nazwisko Kocińska Helena, Częstochowa, ul. Skośna 14. PAP 326

Zgubiono kartę rejestracji wojskowej na nazwisko Graczyk Wacław, zam. Cykarzew. PAP 378

Skradziono na Rynku dowód kolejowy oraz dokumenty, na nazwisko Zając Maria. Częstochowa, Warszawska 282. Dowody unieważniam PAP 407

Niniejszym unieważniam kartę rejestracji wojskowej wyd. przez R. K. U. Częstochowa na nazwisko Firek Włodzimierz Częstochowa, 3-go Maja 20. PAP 324

POSADY

Buchalter ekspedient potrzebny do hurtowni papieru. Zgłaszać, Częstochowa. PAP. Nr. 145. PAP 209

Chłopiec do posyłek potrzebny od zaraz. Wiadomość: Częstochowa. PAP. PAP 379

W drugą bolesną rocznicę śmierci pomordowanych przez zbirów hitlerowskich pod Gidlami grupę zakładników, odprawione zostanie dnia 17 bm., tj. w poniedziałek w kościele N. M. Panny

nabożeństwo żałobne

o godzinie 9-ej rano, na które zapraszają rodziny pomordowanych

ś. † p.

Popęda Henryk	Kanus Karol
Zjawiński Szymon	Konopka Stanisław
Zjawiński Romuald	Kręgiel Czesław
Bartnik Wojciech	Miklas Stanisław
Białek Bronisław	Miller Adam
Białek Stefan	Pawlik Władysław
Błaszczyk Władysław	Pawlik Wacław
Bocianowski Feliks	Koral Stanisław
Czubek Jan	Goliński Tadeusz
Fikier Stefan	Łągiewka Wacław

380 PAP

W niedzielę, dnia 16 grudnia r. b. o godz. 8 rano w kościele im. N. M. Panny odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za spokój duszy

ś. † p.

Jerzego Niekrasza

urzędnika P. K. P.

zamordowanego przez oprawców hitlerowskich w obozie koncentracyjnym w Dachau w dniu 15 grudnia 1940 r., na które zaprasza życzliwych pamięci Zmarłego

ŻONA I SYN (nieobecny)

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim tym, którzy raczyli oddać ostatnią posługę drogim nam zwłokom

ś. † p.

Juliana Malczaka

a w szczególności: ks. Patrykowi, P. Dyr. Knauerowi, Radzie Załogowej i Współpracownikom Wodociągów i Kanalizacji za niesioną pomoc w czasie choroby, składamy tą drogą staropolskie „Bóg zapłać“

BRAT, DZIECI I RODZINA

Pomoc domowa potrzebna do wszystkiego. ze świadectwami. II Aleja 20 m. 1,

Potrzebna wychowawczyni do dwojga dzieci (5 i 2 i pół lat). Zgłaszać się Stary Rynek 30 m. 4. Referencje konieczne. PAP 338

Potrzebna młoda pomoc domowa. Warunki dobre. Wiadomość: Aleja 35 m. 4, od godz. 14 — 16. PAP 359

Tapicer z Warszawy zdolny poszukuje robót w domach prywatnych. Robi solidnie, niedrogo. Piłsudskiego 39 m. 3. Kalnowski. PAP 249

Potrzebna od zaraz pomoc domowa z gotowaniem. Zgłoszenia Ogrodnictwo, Wyczerpy Górne. Pierzchała. PAP 381

Potrzebne kucharka i służąca do pomocy w kuchni. Wiadomość: Hotel „Bristol“. PAP 377

Potrzebna krawcowa do reperacji bielizny hotelowej. Wiadomość: Hotel „Bristol“. PAP 376

Potrzebna pani inteligentna, zdolna w handlu z większą gotówką, lub właściciel nieruchomości do wspólnego prowadzenia już zaprowadzonego interesu. Oferty do PAP. Aleja 61 pod „A“. PAP 411

Potrzebni: 1 urzędnik (czka) ze znajomością buchalterii, 1 urzędnik (czka) biurowy, zgłoszenia kierować: Państwowe Zakłady Mechaniczne „Metal“, 1. Maja 19. PAP 410

Poszukujemy Kierownika Centrali Elektrycznej, konstruktora na przyrządy oraz frezerów i tokarzy Państwowe Zakłady Mechaniczne „Metal“. PAP 409

KUPNO

Tapczan ewentualnie z szafką w dobrym stanie, okazyjnie kupię. Wiadomość: „Ćmielów“, II Aleja 42. PAP 336

Kilka stołów warsztatowych kupię. Wiadomość: Księgarnia, Aleja 8. PAP 321

Kupię greple. Wiadomość „Renoma“. PAP 366

Sypialnię nowoczesną, jasną, okazyjnie kupię. Zgłoszenia: Aleja N. M. Panny 18 m. 17, telefon 10.88. PAP 373

Drut ocynkowany 3 mm — 4 mm kupi Wytwórnia Siatek Metalowych. Kujawski Marian: Częstochowa, Aleja N. M. Panny 71. PAP 413

Motocykl setkę na chodzie w dobrym stanie kupię. Ulica Wały Dwernickiego 91 m. 4. PAP 396

Papier w rolach kupimy. „Pakpol“, Fabryczna 1/3, telefon 17.59. PAP 402

Tapczan i sypialnię nowoczesną mało używaną kupię. Berka Joselewicza 15 m. 3. PAP 400

Wsypy na puch kupuje sklep z kołdrami. II Aleja 30.

SPRZEDAŻ

Wózki dziecinne, kołdry, wózeczki dla lalek, rowerki poleca firma M. Nirowa, II Aleja 30. 538

Maszynę „Singer“ bębenkową niedrogo sprzedam. Częstochowa, ul. Wysockiego 25 przy ul. Chłopickiego (obok Huty Szkła). PAP 303

Wózki dziecinne, dla lalek, łóżeczka, konie na biegunach, kina, kolejki elektryczne, nakręcane, maszyny parowe, zabawki, poleca S. Grodzicka, Aleja 31 PAP. 34

Sprzedam smoking i garnitur czarny. Częstochowa, Aleja 11 m. 12. PAP 277

Sprzedam piękną sypialnię, stołowy, kredens kuchenny, naczynia i porcelanę. Wiadomość: II Aleja 40. Bazar Komisowy. PAP 285

Sprzedam futro łapki lub karakuły, jedwab na suknię, mufkę, dużą, ładną. Kilińskiego 3 m. 10. prawa oficyna. PAP 305

Radio Philips super najwyższej klasy, okaz mało spotykany, luksusowy, wspaniały mebel, zasięg całego świata oraz 6 lampowy Telefunken sprzedam. Kawodrza Dolna 4, (dom Gajzlera). PAP 362

Maszyna okrągła marki Grodzisk na 156 igieł do robienia pończoch. Igły mechanicznie wychodzą. Nowa. Zgłoszenia: Kraków, ul. Zamkowa 14. PAP 370

Do sprzedania pianino. Wiadomość: Bór 21. PAP 374

Maszynę wyrówniarkę, wózek dziecinny autko sprzedam, ulica Warszawska 47 Stolarnia. PAP 371

Beczka dębowa, prawie nowa, na wino do sprzedania. Waszyngtona 46 od 13 — 14. PAP. 268

Sprzedam futro, błam, lisa, szubę. Częstochowa, Aleja 11 m. 12. PAP 278

Radio „Blaupunkt“ 6 lampowe sprzedam. Orlicz Dreszera 53 m. 32. PAP 406

Okazyjnie sprzedam sypialnię jasną oraz kredens pokojowy. Wiadomość: Kościuszki 22. PAP 348

Sprzedam maszynkę nową, pończoszniczą, okrągłą z patentem. Wiadomość: Częstochowa, ul. Warszawska 38. Stanisław Kuleta. PAP. 235

Meble nowoczesne w dużym wyborze po cenach przystępnych poleca firma Czesław Bartnik. Częstochowa, Narutowicza 56. PAP. 58

Maszyna do pikowania klap najnowszy model. Wiadomość: Zakład rymarsko galanteryjny. Orlicz Dreszera 1. PAP 356

Radio Telegraph 6 lampowy oraz Saga na lampach metalowych sprzedam. Orlicz Dreszera 53 m. 22. PAP 365

Radio „Siemens“ do sprzedania: Orlicz Dreszera 53 m. 27, I piętro. PAP 351

Kożuszek zakopiański brązowy, nowy sprzedam. Mostowa 11. PAP 347

Sprzedam cenny zbiór listów historycznych francuskich. Oferty pod „PAP“ Nr. 343. PAP 343

Sankowa maszynka 21 cm w igłach okazyjnie do sprzedania. Śniadeckich 29. PAP 398

Radio „Philips“ z magicznym okiem sprzedam. Aleja 32 m. 30. PAP 397

Sprzedam tremo, kozetkę, kredens kuchenny. II Aleja 23 m. 7. Mika. PAP 395

Maszynę „Singera“ gabinetową, nową sprzedam niedrogo. Częstochowa, III Aleja 61 m. 1. PAP 393

Sprzedam sklep. B. Joselewicza 4 m. 10. PAP 385

Szczeniaki setry irlandzkie do sprzedania. Ostatni Grosz, ulica Niewielka 4, obok Rzeźni, u gospodarza. PAP 384

Radio Super, dobry stan, tanio sprzedam. Śląska 4 m. 3. PAP 383

Sprzedam piec do emaliowania na gorąco. Garibaldiego 14. Stolarnia. PAP 382

Sprzedam piecyk kaflowy, przenośny. Warszawska 95, w podwórzu na prawo. PAP 404

Meble jasne do sprzedania z powodu wyjazdu. Warszawska 37. Dozorca wskaże. PAP 399

Sklep spożywczy do sprzedania, ulica 1. Maja 46. PAP 391

RÓŻNE

Pośrednictwo kupna i sprzedaży nieruchomości przeprowadza Starkiewicz. Częstochowa, Aleja 38 m. 4, tel. 21.02. 551

Kołnierzyki pierze z połyskiem srebrzysty — Farbarnia Chemiczna, Pralnia „Jadwiga“. Narutowicza 85, rok założenia 1915. PAP. 217

Śpiewu solowego uczy niezawodnie doświadczony profesor Warszawy. Przemysłowa 10 m. 20. PAP 271

Naprawa śniegowców, zakładanie zatrzasków. Warszawska 37. PAP 318

Młyńskie kamienie, maszyny, turbiny, łuszczarki kaszarki, motory spalinowe, nalewy kamieni perlaków, pasy, gurty, gazy, siatki, tarcze, tarki, śruby, wykład jagielników oraz wszelkie maszyny — artykuły młyńskie poleca Eugeniusz Pałaszewski. Warszawa, Poznańska 38. 459

Komorne przedwojenne za sklepy, place handlowe podwyższać można. Bezpłatnie informuje Katedralna 20. Gospodarz b. adwokat przysięgły. PAP 339

Tańców wyucza baletmistrz Kostecki. Waszyngtona 6. Zapisy codziennie. PAP 297

W zamian za lekcje gry na fortepianie udzielę lekcji francuskiego. Łaskawe oferty do biura PAP. Aleja 61. PAP 220

Gabinet kosmetyczny Heleny Tańskiej, przeniesiony I Aleja 14 m. 5, II piętro front. PAP 354

Poszukuję umeblowanego pokoju od zaraz. Oferty PAP. Aleja 61 pod Nr. 392 PAP 392

Pokoju umeblowanego poszukuje. Najchętniej przy starszej osobie. Zgłoszenia: Oddział drogowy PKP. PAP 390

Wytwórnia pończoch i skarpet poleca swoje wyroby po cenach umiarkowanych. Parcer. Częstochowa, Warszawska 9. PAP 401

Za długi żony mej Izabeli z domu Janiec nie odpowiadam. Stefan Gątkiewicz. PAP 414

ZAKŁAD ZDUŃSKI
Stanisław Krakowian
Częstochowa,
Aleja N. M. Panny 28, tel. 17.71.

Wykonuję wszelkie roboty wchodzące w zakres zduństwa z mego i powierzonego materiału.

158 PAP.

Fr. PANEK

SKLEP GALANTERIA I TOWARY KRÓTKIE
Częstochowa, B. Joselewicza 1. Tel. 12-52

Wyroby papierowe.

Torby wszelkiego rodzaju, makaty, worki, chodniki, walizki, szpagat, tornistry, taśmy tapicerskie.

157 PAP.

SKŁADNICA SPORTOWA
„SPORTOWIEC“
Częstochowa, Waszyngtona 8, telefon 16.11.

Poleca artykuły sportowe na sezon zimowy.

FILATELISTYKA
SPRZEDAŻ! KUPNO!

306 PAP

Drożdże

po cenie zniżonej codziennie świeże w przedstawicielstwie drożdży

E. Piernikarski
Częstochowa, Orlicz Dreszera 7, tel. 16.62.

112 PAP.

Na Gwiazdkę

Kuchenki, żelazka, komplety choinkowe, żarówki w firmie

LIS Kazimierz
Aleja 20, w podwórzu na lewo.

823 PAP

CHOINKI

w wielkim wyborze od 1/2 metra do 6 metrów.
Ceny od 10 zł. w zwyż.
Częstochowa, Aleja Wolności 43/47.
J. KALWASIŃSKA

408 PAP

PERFUMERIA I KOSMETYKA
Helena Siwecka

Poleca na Gwiazdkę: wody kwiatowe, perfumy, kasety, kremy.
Częstochowa, Plac Daszyńskiego 4 (Nowy Rynek).

389 PAP

Zamienię mieszkanie

5 pokojowe z kuchnią przy **Alei Kościuszki** na podobne przy ul. **Kątedralnej, Piłsudskiego i I Alei.** Wiadomość w Biurze PAP. Aleja 61.

294 PAP

Przyjmuję ciasto do pieczenia. Jasnogórska 18. PAP 337

Pan, który zabrał paczki na odcinku Wały Dwernickiego, naprzeciw Wulkanu, proszony jest o zwrot za wysokim wynagrodzeniem. Tartakowa 53. Gałaj. PAP 405

500 zł. nagrody za zwrot wózka dwukołowego do przewożenia cię żarów. Wiadomość: M. Szczerek. Plac Daszyńskiego 15. PAP 375

Stancja dla uczniów lub uczennic. Jasnogórska 50/52 m. 3. PAP 412

L. 05795

Redaguje Kolegium — Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja „Głosu Narodu“, III Aleja 52. Tel. 2245 i 2249. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Drukarni Państw. Nr. 1 w Częstoch. pod dyr. mgr. W. Nowickiego.